VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI FINANSÓW PUBLICZNYCH**
(NR 38)
z dnia 29 marca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Finansów Publicznych (nr 38)

29 marca 2012 r.

Komisja Finansów Publicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Dariusza Rosatiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz poseł **Krystyny Skowrońskiej (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– informacji o sytuacji polskiego systemu bankowego i wyzwaniach w świetle planowanych regulacji unijnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Grabowski** i **Ludwik Kotecki** – podsekretarze stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Andrzej Jakubiak** przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego wraz ze współpracownikami, **Witold Koziński** wiceprezes Narodowego Banku Polskiego wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Pietraszkiewicz** prezes Związku Banków Polskich wraz ze współpracownikami, **Jerzy Różyński** prezes Krajowego Związku Banków Spółdzielczych wraz ze współpracownikami oraz **Wiesław Lipski** główny specjalista w Najwyższej Izbie Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ksenia Angierman Kozielska**, **Monika Kasprzyk**, **Kamil Micał**, **Michał Nowak** i **Anna Woźniak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Dariusz Rosati (PO):

Dzień dobry. Zaczynam posiedzenie Komisji Finansów Publicznych. Stwierdzam kworum. Bardzo proszę o wyciszenie rozmów i zajęcie miejsc.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje jeden punkt, a mianowicie informację o sytuacji polskiego systemu bankowego i o wyzwaniach w świetle planowanych zmian regulacji unijnych. Państwa wchodzących do sali proszę o… Witamy, witamy kolejnych gości. Czy są uwagi do porządku dnia? Nie widzę.

Stwierdzam zatem, że przyjęliśmy porządek dnia.

Proponuję następujący sposób postępowania. Na początku chciałbym poprosić przedstawicieli instytucji państwowych o zabranie głosu i przedstawienie w krótkich wystąpieniach głównych problemów i wyzwań stojących przed polskim sektorem bankowym w świetle planowanych zmian regulacji unijnych w następującej kolejności. Najpierw poprosiłbym o zabranie głosu przedstawicieli Komisji Nadzoru Finansowego, następnie Ministerstwa Finansów i Narodowego Banku Polskiego, a potem poproszę o zabranie głosu przedstawicieli sektora bankowego, mianowicie Związku Banków Polskich i Krajowego Związku Banków Spółdzielczych.

Chciałbym powitać obecnych na naszym posiedzeniu gości, przedstawicieli instytucji państwowych. Witam pana prezesa Kozińskiego, wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego, witam pana ministra Macieja Grabowskiego z Ministerstwa Finansów, pana ministra Ludwika Koteckiego z Ministerstwa Finansów, witam oczywiście kierownictwo Komisji Nadzoru Finansowego: pana prezesa Jakubiaka i pana prezesa Kwaśniaka. Witam również pana Krzysztofa Pietraszkiewicza, prezesa Związku Banków Polskich i pana Jerzego Różyńskiego, prezesa Krajowego Związku Banków Spółdzielczych.

Czy panie i panowie posłowie akceptują ten porządek procedowania, żebyśmy najpierw wysłuchali wystąpień przedstawicieli instytucji państwowych, potem przedstawicieli banków, a następnie przeszli do dyskusji w gronie członków Komisji?

Nie widzę sprzeciwu, a zatem rozumiem, że ta propozycja została przyjęta. W takim razie poproszę przedstawiciela Komisji Nadzoru Finansowego o zabranie głosu. Panie prezesie, panie przewodniczący, kto zabierze głos?

Przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego Andrzej Jakubiak:

Panie przewodniczący, jeżeli pan pozwoli, to ja dosłownie cztery, może pięć zdań ogólnych, może nawet nie dotyczących na samym początku wypowiedzi sektora bankowego, ale później przekażę głos panu przewodniczącemu Kwaśniakowi, który, powiedziałbym, przedstawi w sposób bardzo obszerny te wszystkie problemy.

Może najpierw, jak dobra jest sytuacja, jeśli chodzi o sektor bankowy w Polsce i te problemy, jakie wynikają w związku z pracami w Unii Europejskiej nad projektem dyrektywy CRD IV i rozporządzenia. Nie będę państwu, bym powiedział, tego powtarzał, ale pozwolę sobie jednak mimo wszystko przypomnieć, że Komisja nadzoruje cztery, bym powiedział, zasadnicze segmenty rynku finansowego, czyli rynek bankowy, ubezpieczeniowy, emerytalny i rynek kapitałowy, których łączna suma bilansowa i aktywów zarządzanych jest bliska 2 bln zł. Muszę powiedzieć to z całą odpowiedzialnością, sytuacja na wszystkich rynkach, jeśli mówimy o wszystkich podmiotach nadzorowanych, jest dobra, a w niektórych segmentach możemy mówić, tak jak w przypadku sektora bankowego, o bardzo dobrej sytuacji, jeśli chodzi o rok 2011. Generalnie rzecz biorąc, można to dzisiaj w 2012 r powiedzieć, że polski system finansowy dobrze sobie poradził zarówno z pierwszą jak i drugą rundą kryzysu na rynkach światowych. Jest on dobrze skapitalizowany we wszystkich segmentach i gotowy, co jest najważniejsze, bez większych problemów spełnić wszystkie wymagania dotyczące wymogów kapitałowych stawianych przez międzynarodowych regulatorów, zarówno jeśli chodzi o tutaj te dwa najważniejsze segmenty, czyli rynek bankowy jak i rynek ubezpieczeniowy.

Jeśli chodzi o ubezpieczenia, to na rynku polskim działają 63 zakłady ubezpieczeń: 30 są to zakłady ubezpieczeń na życie, 33 – majątkowe. Ich łączna suma bilansowa to jest 146.000.000 tys. zł, a kapitały własne – ponad 31.000.000 tys. zł. Zysk netto za 2011 r. to jest ponad 6.130.000 tys. zł, to jest więcej niż w 2008 r., ale łącznie, bym powiedział, mniej niż w 2009 r. i 2010 r., ale to też z tego powodu, że trochę gorsze są wyniki, jeśli chodzi o ubezpieczenia na życie, natomiast w ubezpieczeniach majątkowych, bym powiedział, mamy najlepszy wynik od kilku lat. Mimo tak dobrych wyników i tak dobrej sytuacji Komisja zarekomendowała akcjonariuszom, zarządom, władzom tych zakładów ubezpieczeń pozostawienie 25% dywidendy za 2011 r. celem wzmocnienia funduszy własnych.

Jeśli chodzi o rynek emerytalny, jest 14 Otwartych Funduszy Emerytalnych i tyle samo zarządzających Powszechnych Towarzystw Emerytalnych. Aktywa Otwartych Funduszy Emerytalnych to 224.000.000 tys. zł. Na przestrzeni 2011 r. wzrosły o 1,6%. To jest mało z uwagi na sytuację na giełdzie, na rynku akcji. Stąd też wyniki, które osiągnęły Otwarte Fundusze Emerytalne, są jakby niesatysfakcjonujące, aczkolwiek w pierwszych dwóch miesiącach, jak państwo wiecie, rynek akcji z pewną część straty odrobił już. Tak więc powiedziałbym, że te wyniki w dłuższym horyzoncie czasowym są znacznie lepsze. Powszechne Towarzystwa Emerytalne w tym czasie wypracowały ponad 600.000 tys. zł zysku. Tutaj Komisja Nadzoru Finansowego znowu zarekomendowała zostawienie części zysku na uzupełnienie funduszy własnych tak, ażeby te kapitały stanowiły 1,25% zarządzanych aktywów.

No, i rynek kapitałowy, czyli powiedziałbym, ten kolejny. Wartość zarządzanych aktywów jest na poziomie 125.000.000 tys. zł. Jest 50 towarzystw zarządzających i ponad 800 z funduszami. Nie wystąpiły tutaj żadne istotne zagrożenia.

To samo dotyczy domów maklerskich, które zarządzają blisko 200.000.000 tys. zł klientów. Tu również sytuacja jest korzystna.

Jeśli chodzi o banki, to banki są oczywiście najważniejszym elementem polskiego rynku finansowego, bo ich suma bilansowa to jest aż 1.295.000.000 tys. zł, co stanowi 65% ogółu sumy bilansowej aktywów całego sektora finansowego. Nic dziwnego, że te 47 banków komercyjnych i 574 banki spółdzielcze skupiają, bym powiedział, tak dużą uwagę. Fundusze własne polskiego sektora bankowego wynoszą ponad 100.000.0000 tys. zł, a zysk netto za 2011 r. to jest 15.700.000 tys. zł i jest chyba najwyższy od szeregu lat w historii. I w tym kontekście też chcemy państwa poinformować, o czym państwo dobrze wiecie, Komisja zaleciła mimo tak dobrych wyników i tak dobrej sytuacji, jeśli chodzi o sektor bankowy, pozostawienie dywidendy, w wielu przypadkach całości dywidendy, z przeznaczeniem na wzmocnienie funduszy własnych.

Pragnę tylko jeszcze państwu dodać, że być może na skutek tych regulacji, o których dzisiaj jest mowa w Unii Europejskiej, tych prac, które się toczą nad dyrektywą CRD IV, w przyszłości Komisja nie będzie już mogła, bym powiedział, tego typu zaleceń w stosunku do banków kierować, albo będzie jej niezwykle trudniej takie zalecenia egzekwować z uwagi na wzrastającą rolę nadzorców z krajów macierzystych, co w konsekwencji odbywa się kosztem zmniejszenia znaczenia nadzorcy goszczącego, w tym przypadku polskiego, bo też, jak państwo wiecie, ponad 60% kapitałów to są kapitały pochodzące z instytucji kredytowych krajów Unii Europejskiej.

Kończąc tę moją, bym powiedział, krótką wypowiedź, przekazuję głos panu przewodniczącemu Kwaśniakowi, który pokaże państwu, bym powiedział, w sposób bardziej szczegółowy to, co dzisiaj mamy do powiedzenia. Jednocześnie chciałbym powiedzieć, że dysponujemy prezentacją, i jeżeli pan przewodniczący i szanowni państwo jesteście zainteresowani, jesteśmy gotowi tę prezentację zostawić tak, ażeby każdy z państwa, bym powiedział, mógł ją otrzymać w wersji papierowej z sekretariatu Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Dariusz Rosati (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie przewodniczący, ma pan głos.

Zastępca przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego Wojciech Kwaśniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie, szanowni państwo, to będzie około 20 slajdów, które, mam nadzieję, w sposób wyraźny potwierdzą tezy, które przedstawił przewodniczący, odnoszące się zarówno do otoczenia, w którym działają banki, czyli uwarunkowań makroekonomicznych, krótkiej charakterystyki sektora bankowego, problemu nowych wymogów regulacyjnych i perspektywy rozwoju oraz działań, które podejmujemy.

Otoczenie gospodarcze. Bardzo ważne: nie ma stabilnej działalności banków, co potwierdza ten kryzys, bez stabilnego otoczenia gospodarczego. I tutaj państwu prezentujemy bardzo dobrą sytuację, w której polskie banki działają. Polska gospodarka w okresie 2007-2011 i w roku 2011 na tle międzynarodowym prezentuje się bardzo dobrze i charakteryzuje się wysoką stabilnością. Również prognozy co do 2012 i 2013 r. pokazują, że rzeczywiste problemy występują w państwach strefy euro. Jeśli chodzi o rynek Stanów Zjednoczonych, Świat, Europę Środkowo-Wschodnią, w tym Polskę… Prognozy co do polski są oparte na prognozach inflacji polskiego banku centralnego, pozostałe są prognozami Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Jeśli chodzi o Polskę, prognozy polskiego banku centralnego z reguły były bliższe rzeczywiści niż te, które Fundusz Walutowy czynił, stąd je przytoczyliśmy.

Jeśli chodzi o podstawowe dane dotyczące sektora bankowego obrazujące jego efektywność w odniesieniu do ostatnich trzech lat, to ona jest bardzo wysoka. Nawet jeśli byśmy pominęli elementy kryzysu międzynarodowego, które nie są obojętne dla działalności polskich banków, to mamy do czynienia z naprawdę dobrymi wskaźnikami efektywności, wskaźnikami obrazującymi koszty funkcjonowania polskich banków, i to zarówno banków jako całość banków komercyjnych oraz banków spółdzielczych.

Tym, co jest elementem niepokojącym, to jest relacja kredytów do depozytów. Jak państwo widzicie, w tych trzech latach mamy istotną część finansowania działalności bankowej, tak naprawdę, z zewnątrz – później pokażę dodatkowe dane. Mamy bardzo wysoki i dobrej jakości kapitał i ten kapitał będzie jeszcze lepszy po podziale zysku za ubiegły rok, gdyż w obecnym kryzysie gwarancją jakiejkolwiek transakcji na międzynarodowym rynku oraz na rynku międzybankowym jest twardy kapitał, kapitał gotówkowy, którym w każdej chwili można pokrywać straty. Wszystkie inne rodzaje wcześniej dopuszczanych kapitałów się nie liczą. Na tym tle ten kapitał *Tier one* na dole obrazuje siłę i stabilność polskiego sektora bankowego jak również potencjał jego rozwoju w kolejnych okresach.

Podstawowe dane. Kredyty ze stwierdzoną utratą wartości – poziom lekko przekraczający 8%. To, biorąc pod uwagę i historyczne czynniki, i czas, w którym polskim bankom przyszło działać, jest poziomem zupełnie przyzwoitym. W relacji do wyniku finansowego, co państwo również tu widzicie, element dobrej jakości aktywów sprzyja

wysokiemu wynikowi finansowemu. Obciążenie rezerwami jest znacznie niższe, niż było w poprzednich okresach. Mam problem z maszyną. Gdyby mi ktoś pomógł, bo zawiesił się ten system. Dobrze, już lepiej.

Problemem dla polskiego sektora bankowego, może nie na skalę problemów innych systemów bankowych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i w republikach bałtyckich, są kredyty walutowe, przypomnę, kredyty, które, z jednej strony, pozwalały szybciej rozwijać się bankom i ułatwiały klientom dostęp do kredytów, a z drugiej strony, są źródłem i podstawowym czynnikiem ryzyka dzisiaj dla działalności polskich banków tych, które mocno zaangażowały się kredyty walutowe, jak i czynnikiem podwyższającym ryzyko systemowe dla całego polskiego rynku. Szczególny problem dotyczy kredytów na finansowanie rynku nieruchomości. Niestety, zarówno mając na uwadze czynnik kursowy, jak i okres ostatnich trzech lat, część banków dalej angażowała się w finansowanie walutowe. Ten problem w zasadzie został, z jednej strony, zabezpieczony wyższymi wymogami regulacyjnymi, a z drugiej strony – działalnością nadzorczą, która spowodowała, że w chwili obecnej ten kredyt jest trudno dostępny.

Struktura kredytu walutowego. Jak państwo widzicie, decydują kredyty frankowe oraz kredyty w euro. To się przekłada oczywiście na koszty finansowania dla banków, aby ten portfel refinansować.

Drugim problemem jest struktura terminowa w polskich bankach. Tu wyraźnie widać, że polskie banki finansują długoterminowe aktywa krótkoterminowymi środkami. Środków będących źródłem stabilnego finansowania powyżej roku tak naprawdę w systemie bankowym jest około 5%. To jest element, który zarówno w odniesieniu do dalszej działalności biznesowej będzie ograniczał dynamikę rozwoju polskich banków, jak i z punktu widzenia regulacji, o których powiem w końcowej części.

Relacja owych kredytów do depozytów. Jak widzimy, ten problem w szczególności dotyka bankowość komercyjną, ale z uwagi na jej udział kładzie się cieniem na całym sektorze bankowym. Problem aktualnie nie dotyczy sektora bankowości spółdzielczej w Polsce.

Jeśli patrzymy na aktywa sektora bankowego z punktu widzenia inwestorów, którzy kontrolują te aktywa, to inwestorzy krajowi kontrolują 35% aktywów. W kontekście tej międzynarodowej regulacji, o której mówił przewodniczący Jakubiak, ten problem, o którym powiemy, sprowadza się do tego, czy my nadal będziemy w stanie efektywnie nadzorować cały ten tort, jak dotychczas, biorąc pod uwagę bazylejskie standardy efektywnego nadzoru, czy tak naprawdę będziemy nadzorować efektywnie te 35%, a w pozostałej części będziemy jednym z wielu uczestników międzynarodowych paneli oceniających międzynarodowe grupy bankowe. Inwestorzy zagraniczni kontrolują 63,5% depozytów sektora bankowego. Ważne jest to, że polskie banki mają dostęp do finansowania podmiotów zagranicznych na poziomie około 180.000.000 tys. zł, z czego banki kontrolowane przez banki zagraniczne to jest blisko 150.000.000 tys. zł finansowania bezpośrednio z tych grup. Tym, co staraliśmy się uczynić w czwartym kwartale ubiegłego roku, to doprowadzenie do takiej sytuacji, żeby finansowanie, które było oparte na finansowaniu krótkoterminowym, zamienić na finansowanie przede wszystkim długoterminowe. Stąd, wedle stanu na koniec roku, zdecydowana większość finansowania dostępnego dla polskich banków jest obecnie finansowaniem powyżej jednego roku, a wcześniej koncentrowała się na terminach poniżej tego okresu.

Jeśli patrzymy na udział banków giełdowych, które pełnią szczególną rolę w polskim sektorze bankowym na skutek polityki prowadzonej przez władze regulacyjne od 2000 r. po to, aby zwiększyć, z jednej strony, przejrzystość działania banków kontrolowanych przez strategicznych inwestorów, z drugiej strony – wymusić na nich większą dyscyplinę rynkową, a jednocześnie stworzyć warunki do rozwoju rynku kapitałowego i inwestycji innych podmiotów, w tym Otwartych Funduszy Emerytalnych oraz funduszy inwestycyjnych, … w banki, które z uwagi na potencjał wzrostu tego sektora będą zarówno teraz, w krótkoterminowej perspektywie, jak i w przyszłości źródłem wysokiego wzrostu i wysokich dochodów.

Banki giełdowe kontrolowane przez kapitał zagraniczny. Jak państwo widzicie, ich udział w aktywach i depozytach jest blisko pięćdziesięcioprocentowy, z czego banków

kontrolowanych przez banki z Unii Europejskiej – na poziomie 42%. To jest bardzo istotne z punktu widzenia tych kwestii regulacyjnych, o których będę mówił później, i możliwego oddziaływania nadzorczego.

Tu mamy porównanie banków zagranicznych z krajowymi bankami zależnymi i bankami z kapitałem polskim. Na dole są dwa banki z kapitałem czysto polskim notowane na giełdzie, ich wskaźniki efektywności oraz cena do wartości księgowej. Wyżej macie państwo porównanie efektywności oraz wartości mierzącej ceną do wartości księgowej między podmiotem dominującym a polskim podmiotem zależnym. To obrazuje, z jednej strony, wartość polskich banków z punktu widzenia stabilności i efektywności, ale, z drugiej strony, też obrazuje, że w dotychczasowym modelu regulacyjnym i możliwości oddziaływania nadzorczego te banki nie są traktowane jakby były w praktyce oddziałami tych międzynarodowych grup. Właśnie po tych wynikach widać, że przez inwestorów są jednak oceniane inaczej – mają dużą dozę autonomii. Tak naprawdę, dyskutujemy o tym, jaki zakres będzie owej autonomii w przyszłości, w momencie przyjęcia określonego rozwiązania, standardu, zwanego Bazyleą III, w Unii Europejskiej.

Tu, dla porównania, kapitalizacja wybranych banków polskich na tle ich podmiotów dominujących, obrazująca, z jednej strony, wartość, a z drugiej strony, stabilność owej wartości, pamiętając, że polskie banki rzadko przekraczają dziesięcioprocentowy albo nawet pięcioprocentowy udział w łącznych aktywach podmiotów dominujących. I to najlepiej obrazuje wartość polskich podmiotów zależnych na tle wartości podmiotów dominujących.

W tej tabeli są zobrazowane wymogi kapitałowe europejskiego nadzoru bankowego ogłoszone w ubiegłym roku. Termin osiągnięcia owych wymogów kapitałowych to koniec drugiego kwartału bieżącego roku. Na tej liście jest jeden polski bank, który został poddany owym badaniom w ramach europejskich *stress testów*. Tylko jeden z tego względu, że przyjęto jako podstawę podejście grupowe w ujęciu skonsolidowanym, a nie z punktu widzenia wielkości pojedynczych podmiotów lub wpływu na poszczególne rynki. Gdyby nie przyjmowano podejścia grupowego albo nie wyłącznie podejście grupowe, to mielibyśmy w owym badaniu więcej niż jeden polski bank i więcej niż jeden polski bank miałby pozycję zero jako dodatkowy wymóg kapitałowy.

Podsumowując, 65% aktywów polskiego sektora bankowego jest kontrolowane przez podmioty zagraniczne. Mamy rekordowe wyniki finansowe za ubiegły rok, bardzo wysoki współczynnik wypłacalności, ale adekwatny do kryzysu na międzynarodowych rynkach finansowych. Jest on zgodny z rekomendowanym poziomem przez Komitet Doradczy przy Europejskiej Radzie do Spraw Ryzyka Systemowego – to jest poziom 13%. To również pozwala bankom być dobrze przygotowanym do sytuacji kryzysowej.

Owe nowe wymogi regulacyjne zwane standardem Bazylei III i standardem CRD IV w Unii Europejskiej mają służyć lepszemu jakościowo kapitałowi mogącemu pokrywać straty z działalności bankowej a także wielkości owych funduszy własnych na pokrycie potencjalnych strat, zwiększeniu wymagań dotyczących zarządzania płynnością krótkoterminową i długoterminową. Tutaj dodam, że standardy w zakresie wysokości i jakości kapitału oraz płynności krótkoterminowej stosowane przez polskie władze regulacyjne w Polsce jeszcze przed kryzysem, czyli dawną Komisję Nadzoru Bankowego, są tym standardem, który jest obecnie wprowadzany w ramach standardu Bazylea III. W zakresie płynności długoterminowej polski standard jest bardziej elastyczny i przyjazny dla banków, pozwalający ograniczyć koszty. Ten nowy standard ma prowadzić do wzrostu bezpieczeństwa banków oraz tworzyć dodatkowe bufory kapitałowe na sytuacje związane z recesją i pozwać akumulować kapitał tak, aby w sytuacjach kryzysowych nie przenosić ryzyka z działalności bankowej poza banki, krótko mówiąc, na podatników.

Jeżeli chodzi o standard, który w Europie jest przygotowywany, to po pierwsze, dyrektywa CRD IV wprowadza w ślad za standardem Bazylea III potrzebę zwiększenia norm płynności i podniesienia jakości kapitału. To będzie prowadziło do dodatkowych obciążeń dla banków, dla rynku. Szacowane koszty tylko w Unii Europejskiej dostosowania do norm płynności krótkoterminowej z uwzględnieniem banków szwajcarskich to jest kwota rzędu 1.000.000.000 tys. euro. Jak powiedziałem, wszystkie

polskie banki wypełniają tę normę. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, jest to kwota rzędu 600.000.000-700.000.000 tys. euro., przeliczając dostosowanie do tej normy.

Nadzór krajowy w odniesieniu do banków krajowych działających w holdingach bankowych utraci część uprawnień na rzecz kolegiów nadzorczych. To, o czym mówiłem w odniesieniu do grup kapitałowych. Nastąpi ograniczenie swobody funkcjonowania władz nadzorczych oraz rozdzielenie krajowych uprawnień nadzorczych od odpowiedzialności za zgromadzone środki, system gwarancji depozytów oraz działanie kryzysowe, to znaczy wtedy, gdy państwo interweniuje kosztami podatników. To jest zasadniczy problem, który jest obecnie przedmiotem sporów na tle owego projektu.

Szczególnie niekorzystne dla polskiego systemu bankowego jest właśnie przewidywane dyrektywą podejście grupowe – możliwość tworzenia grup płynnościowych, których elementem stałyby się polskie banki zależne z udziałem rynkowym, o którym mówiłem. Na ten problem, zresztą stosunkowo niedawno w artykule publikowanym w „Rzeczpospolitej", zwracali uwagę prof. Sławiński i prof. Hausner z Narodowego Banku Polskiego.

Postanowienia dyrektywy w odniesieniu do kapitałów i płynności spowodują konieczność zmiany dotychczasowego modelu bankowości spółdzielczej w Polsce. Jest to problem, który systemowo dotyka polską bankowość spółdzielczą. Również pokażę, jaki to jest wpływ. Jeśli mówimy o bankowości spółdzielczej, bo ten wpływ regulacji jest największy, to gdyby dotychczasowy model nie został zmieniony, a on nakazuje wyłączać środki banków spółdzielczych, które z mocy przepisów prawa są odprowadzane do banków zrzeszających banków spółdzielczych, które są ich własnością, które pełnią funkcję central rozliczeniowych zapewniających wsparcie w sytuacjach szczególnych, to tylko z tego tytułu koszty byłyby na poziomie 13.000.000-14.000.000 tys. zł dla sektora bankowości spółdzielczej. Ale te przepisy pozwalają tworzyć przez grupy spółdzielcze bardziej zwarte organizmy w postaci wymienionego tutaj IPS, czyli, powiedziałbym, systemu takiego wspólnego ubezpieczenia, co pozwala zmniejszyć koszty dostosowań regulacyjnych. W ramach owego systemu, jeśli są w nim zawarte pewne dodatkowe ubezpieczenia w zakresie zarządzania ryzykiem i płynnością, nadzór krajowy może podjąć decyzję o dodatkowych wyłączeniach kierowanych do poszczególnych banków spółdzielczych, a koncentrować się na zrzeszeniu jako całości, co również zmniejsza wymogi kapitałowe. Teraz – to są te dwa ostatnie słupki – gdyby został stworzony ten IPS bez tych szczególnych decyzji nadzoru powiązanych z elementami wspólnego zarządzania ryzykiem i zarządzania płynnością, to koszty dostosowania do tej normy spadłyby z 14.000.000 tys. zł do około 8.200.000 tys. zł, a gdyby stworzono model wzorem innych europejskich grup spółdzielczych, taki, który pozwalałby zgodnie z europejskimi dobrymi praktykami nadzorczymi podjąć decyzję o wyłączeniach, koszty w tym momencie w zasadzie spadają do poziomu nieistotnego, a dodatkowo pozwalają sektorowi banków spółdzielczych uwolnić kapitał na poziomie około 500.000 tys. zł na dodatkową działalność w stosunku do stanu obecnego.

Tu właśnie bardziej szczegółowo jest powiedziane, z czym wiąże się system IPS, system ochrony instytucjonalnej. On, z jednej strony, kładzie nacisk na działanie grupowe, ale, z drugiej strony, ceną za to jest poddanie się przez indywidualny bank ograniczeniom dostosowania do standardów grupy i ściśle egzekwowanych przez ową grupę.

Dyrektywa CRD IV to również nowe podejście do sposobu wyliczania kapitałów. Po pierwsze, z jednej strony, nie pozwala zaliczać funduszu udziałowego w dotychczasowej formie tak, jak mówią o tym polskie przepisy – po prostu nakazuje, że fundusz udziałowy jako część funduszy może być tylko elementem funduszy, jeśli bank ma możliwość wstrzymania wypłaty członkowi owego udziału w przypadku, gdy nie utrzymuje on wskaźników określonych normami ostrożnego działania. Z drugiej strony, w odniesieniu do minimum kapitałowego, które, przypomnę, jest na poziomie 1000 tys. euro, nie będzie pozwalał zaliczać dotychczasowego funduszu ogólnego ryzyka. Te dane pokazują, że w zależności od kryterium około 72 banków spółdzielczych z ogólnej liczby 571 banków spółdzielczych nie spełniałoby normy minimalnego kapitału i musiałoby być połączone z innymi bankami, albo należałoby cofnąć im zezwolenie. Dotyczy to w szczególności banków mniejszych.

Jakie w związku z tym są postulaty, które powinny zabezpieczyć interesy polskiego sektora bankowego i polskiego rynku z punktu widzenia owej dyrektywy CRD IV? Po pierwsze, należy zapewnić możliwość odejścia od planowanej zasady maksymalnej harmonizacji, zgodnie z którą to wydane rozporządzenie bezpośrednio będzie regulowało i będzie bezpośrednio stosowane przez poszczególne państwa członkowskie. Komisja Nadzoru Finansowego nie będzie mogła zwiększyć wymagań wobec banków bardziej, niż owo rozporządzenie będzie przewidywało. Takie podejście, które proponuje się w Unii Europejskiej, jest wprost sprzeczne ze standardem Bazylea III, który jest standardem minimalnym, i nakazuje w określonych sytuacjach związanych z lokalnymi ryzykami podejmować działania ostrzejsze. Po drugie, jest sprzeczne z tezami raportu grupy de Larosière'a oraz jest sprzeczne ze stanowiskiem prezentowanym przez Europejską Radę do Spraw Ryzyka Systemowego. Można powiedzieć inaczej. Gdyby takie zasady obowiązywały wcześniej, to polski sektor bankowy nie znajdowałby się w takim stanie, w jakim znajduje się dzisiaj, jako że my, stosując przez lata wyższe standardy w zakresie norm odnoszących się do banków, musielibyśmy stosować wcześniej te, które były źródłem kryzysu dla wielu sektorów bankowych i dla wielu grup bankowych, w szczególności grup europejskich. W związku z tym, naszym zdaniem, z podejścia grupowego co do zasady należałoby wyłączyć te państwa, które działają poza strefą euro, jako że systemy bankowe działające w tych państwach nie mają dostępu do płynności oferowanej przez Europejski Banki Centralny, a po drugie, sam ten element, że prowadzą niezależną politykę pieniężną, nie jest obojętny z punktu widzenie efektywności tej polityki. Po drugie, uważamy, że systemowo istotne dla rynku krajowego banki będące częścią międzynarodowych holdingów finansowych powinny być wyłączone z proponowanego podejścia grupowego. Po trzecie, banki będące spółkami notowanymi na giełdach papierów wartościowych z zasady powinny być wyłączane z podejścia grupowego, mając na uwadze interes ich własny oraz mając na uwadze interes mniejszościowych akcjonariuszy. W związku z tym, gdyby w ostatecznych rozstrzygnięciach udało się uzyskać konsensus dla takich rozwiązań, to pozwalałoby polskiemu sektorowi bankowemu w sposób równie efektywny, jak wcześniej, funkcjonować, rozwijać się. Mało tego, tak naprawdę posiadalibyśmy kontrolę w zakresie kluczowym dla polskiego rynku bankowego i kapitałowego banków. Chowalibyśmy również efektywność nadzorczą, co byłoby zgodne z dwudziestoma pięcioma zasadami efektywnego nadzoru bankowego i co jest okresowo przedmiotem przeglądu przez Bank Światowy i Fundusz Walutowy, czy nadzory w poszczególnych państwach wypełniają owe zasady. W zakresie banków spółdzielczych należy wprowadzić okresy przejściowe na dostosowanie do ostrzejszych norm kapitałowych i płynnościowych, aby polskie banki miały czas na dostosowanie się do owych norm. Zakłada się, że przepisy dotyczące normy płynności krótkoterminowej z tym skutkiem, który obrazowałem, miałyby wejść w 2013 r. W związku z tym, jak polskie banki spółdzielcze miałyby się dostosować do takiego terminu? Dlatego mówimy, że pomimo, że te rozwiązania z punktu widzenia jakościowego są rozwiązaniami lepszymi niże te, które obowiązują w polskim systemie banków spółdzielczych – są na wyższym poziomie jakościowym, aby one osiągnęły ten poziom, muszą mieć czas na przebudowę istniejących struktur w sposób, który nie zdezorganizuje ich działalności i związanej z nią obsługi klienta.

Jakie szanse przed polskim systemem bankowym? Przede wszystkim lepsze perspektywy wzrostu gospodarczego w Polsce niż w krajach euro. Polskie banki nie są zaangażowane w papiery dłużne państw zagrożonych niewypłacalnością, nie są też zaangażowane w finansowanie podmiotów z tych rynków. Są ściśle monitorowane z punktu widzenia transakcji z podmiotami dominującymi, a w związku z tym nie ma żadnych w chwili obecnej zagrożeń związanych z tym, że polskie banki finansują podmioty dominujące. Mają niski poziom lewarowania działalności.

Zagrożenia? Transfer ryzyka z zewnątrz na polski rynek związany z sytuacją rynków finansowych i poszczególnych państw macierzystych dla polskich podmiotów dominujących oraz samych podmiotów dominujących. Drugim sygnalizowanym problemem jest problem finansowania długoterminowego i dopasowania płynnościowego, równość w kontekście dyrektywy CRD IV. Poza płynnością krótkoterminową jest płynność długoterminowa. Przewiduje się, że ona wejdzie w 2019 r., ale ten okres, który być może wydaje się długi,

z punktu widzenia działalności bankowej wcale długi nie jest i wymaga już dzisiaj działań na rzecz przebudowy w ogóle modelu biznesowego.

Bardzo istotny jest wpływ grupy na efektywne zarządzanie bankiem krajowym w ujęciu jakościowym, co jest monitorowane przez nadzór. Co my robimy? Monitorujemy, jak banki przygotowują się do owego projektu Bazylea III. Wzmacniamy kapitał. Podjęliśmy prace na rzecz uelastycznienia istniejących przepisów w Polsce związanych z rozwojem rynku instrumentów dłużnych. On się w Polsce z różnych względów nie rozwinął. Rynek akcji się rozwinął, rynek bankowy się rozwinął, rynek instrumentów pochodnych się rozwinął, a rynek instrumentów dłużnych nie. Musi się rozwijać rynek instrumentów dłużnych. To jest również problem generalnie całej Unii Europejskiej w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, gdzie w dużym stopniu finansowanie podmiotów opiera się na rynku kapitałowym, w mniejszym części na bankowym, a w Europie na rynku bankowym. Standard Bazylea III promuje finansowanie z rynku kapitałowego, nie tylko z rynku bankowego. Prowadzimy testy warunków skrajnych całego polskiego sektora bankowego. Te wyniki są również pozytywne – odporność polskich banków jest duża. Monitorujemy transakcje wewnątrzgrupowe polskich banków z holdingami w zakresie wpływu na efektywność zarządzania polskimi bankami, kosztów funkcjonowania polskich banków oraz poziomu ryzyka i wpływu na rozwój polskich banków. Podjęliśmy działania na rzecz ograniczenia kredytowania w walutach. Staramy się zidentyfikować bariery związane ze śladowym rynkiem międzybankowym w Polsce. Zarekomendowaliśmy bankom co najmniej w okresach pięcioletnich cykliczną wymianę audytorów po to, aby zwiększyć zabezpieczenie interesów samych banków, akcjonariuszy mniejszościowych w bankach giełdowych, klientów, którzy lokują w bankach środki, i interes samego nadzoru, jako że Prawo bankowe nakłada szczególne obowiązki na biegłych badających sprawozdania banków w zakresie informowania nadzoru o wybranych problemach identyfikowanych podczas badań. Monitorujemy plany finansowe banków zarówno na etapie ich powstawania, jak i w momencie, gdy są one realizowane, jak również zapowiedzieliśmy przegląd istniejących regulacji dotyczących działalności banków, w tym i oddziałów instytucji kredytowych działających na polskim rynku w odniesieniu do tych standardów, które nadal są w naszej jurysdykcji. Na koniec przeprowadziliśmy w ostatnim czasie badania, które na nasze zlecenie prowadził Pentor, na temat opinii o sektorze bankowym i zaufania. Jak wiadomo, problem zaufania jest dzisiaj zasadniczym elementem na rynku międzynarodowym. Dotyka systemów bankowych wielu państw, w tym Zachodniej Europy. Wyniki badań pokazują, że polskie banki cieszą się nadal bardzo wysokim zaufaniem ze strony klientów lokujących w nich środki, jak i klientów lokujących środki poza systemem bankowym. Bardzo dziękuję. Gdyby były jakieś uwagi, to postaramy się odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Dariusz Rosati (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, za to obszerne wprowadzenie do dyskusji. Teraz może poprosiłbym już o jakieś bardzo krótkie uwagi najpierw Ministerstwo Finansów, panie ministrze Grabowski, jeżeli są uwagi czy uzupełnienia tego obrazu stanu sektora bankowego. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, rzeczywiście, wprowadzenie pana przewodniczącego Kwaśniaka nie pozostawiło mi dużego pola, tym bardziej że te stanowiska rządu w sprawie tych propozycji, o których mówił pan przewodniczący, były przyjmowane przez Sejm i Senat, także generalnie rozumiem, że przynajmniej dla części z państwa są znane w szczegółach. Mówię głównie o CRD IV, który jest, powiedziałbym, tym flagowym przedsięwzięciem w tej chwili. Więc może nie będę jednak wchodził tutaj w szczegóły. Może wypowiem się tylko, jeśli chodzi o tę kwestię i kilka kwestii, które są związane z obecnym procesem na poziomie europejskim, bo rozumiem, że dzisiejsze spotkanie w tym kontekście było przewidziane.

Jeśli chodzi o ten pakiet CRD IV i CRR, to w zasadzie tutaj pan przewodniczący Kwaśniak w szczegółach się wypowiedział. Dodałbym czy podkreśliłbym tylko dwie sprawy. Po pierwsze, że w zasadzie, według naszego rozeznania, i rozumiem, że również w związku z opinią Związku Banków Polskich, normy płynności długoterminowej,

które mają być wprowadzone w 2019 r., mogą stanowić problem dla polskiego systemu bankowego. Tutaj więc to dopasowanie, brak długich pasywów, mówiąc tak wprost, może być tym problemem, i ten bufor antycykliczny. Tutaj rozumiem, że, zgodnie z tą propozycją, jest to opcjonalna norma ostrożnościowa, natomiast to są te dwie sfery, o których należy pamiętać. Nie będę mówił o tych sprawach nadzorczych, bo to wszystko w naszym stanowisku, które Sejm również przyjął, jest zawarte.

Druga sprawa to są prace nad projektem dyrektywy. Natomiast od kilku lat Komisja Europejska prowadzi prace nad tak zwanym *resolution*, czyli zasadami, powiedziałbym, uporządkowanej likwidacji instytucji finansowych, czy ich restrukturyzacji lub likwidacji. Tutaj jest w tej chwili sytuacja taka, że trudno się spodziewać, jak sądzę, szybko jakiejś takiej propozycji, która spotkałaby się z pozytywną opinią większości państw. Mamy tutaj zasadnicze uwagi, które jakby z logiki są powtórzeniem tych obaw, które mamy w stosunku do CRD IV, czyli powierzenia większej roli instytucjom nadzorczym pozalokalnym. Mówię o kierunku problemu, który tutaj jest, i sporu czy innej opinii, jeżeli chodzi o ten projekt. Chciałbym o tym po krótce również powiedzieć, ponieważ jest to coś, co jest opracowywane i co jest przedmiotem naszej troski i dyskusji. Jest dyrektywa w sprawie systemu gwarancji depozytów. Tutaj sytuacja wygląda dosyć interesująco, ponieważ Parlament Europejski niedawno, przed miesiącem przegłosował raport ECON Komisji, który nie uwzględnił wyników negocjacji z Radą i Komisją, tym samym ten projekt trafi na drugie jakby czytanie w Parlamencie Europejskim, co w pewnym sensie niesie ryzyko w ogóle dla całego tego projektu. Głównym problemem, rozbieżnością między Parlamentem Europejskim a tym projektem jest docelowy poziom gwarantowanych depozytów.

Co jeszcze? Jest sprawa FTT – podatku od transakcji finansowych. O tym też rozmawialiśmy na Komisji Unii Europejskiej. Też nie będę tego powtarzał. Nasze stanowisko jest takie, że uważamy, że jeżeli problemy związane, nasze obawy związane z konkurencyjnością sektora usług finansowych i rozwoju gospodarczego Unii Europejskiej byłyby rozwiane, to jesteśmy jakby gotowi tutaj do dalszych dyskusji nad tym projektem. W kontekście jest jeszcze to, że dochody z tego projektu mogłyby być dochodami własnymi Unii Europejskiej. Taki jest ten szerszy polityczny kontekst.

Jest jeszcze dyskusja nad tak zwaną regulacją *close out netting*, która mówi o tym, że w przypadku zarządzania kryzysowego, czy właśnie restrukturyzacji, czy uporządkowanej likwidacji, żeby te pozycje klientów, że tak powiem, bilansować. To też jest w tej chwili w fazie jakichś projektów, które się rozważa na poziomie Unii Europejskiej.

Jestem gotowy do poszerzania tych spraw, o których mówiłem, lub też odpowiedzi na inne pytania, natomiast wydaje mi się, że ta prezentacja pana przewodniczącego wypełniła w pełni te kwestie zasadnicze. Dziękuję

Przewodniczący poseł Dariusz Rosati (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym zapytać pana prof. Kozińskiego, czy ze strony Narodowego banku Polskiego jest jakieś stanowisko w sprawach, które tu przedstawił pan przewodniczący Kwaśniak?

Wiceprezes Narodowego Banku Polskiego Witold Koziński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, nie widzę punktów spornych zarówno w tym, o czym mówili panowie przewodniczący, jak i w tym, o czym mówił pan minister. Dodałbym parę zdań, jeśli można, o tym, co jest obecnie główną rolą Narodowego Banku Polskiego, to znaczy kwestię związaną z regulacją płynności w sektorze bankowym, która to regulacja, jej intensywność, zawiera w sobie charakterystykę tego, co się dzieje w sektorze bankowym: czy on jest pewny, czy jest mniej pewny. Jak pamiętamy, w roku 2009 Narodowy Bank Polski zarówno absorbował pieniądz, jak i zasilał w pieniądz sektor bankowy. Ta druga sprawa wiązała się z tym, że była pewna grupa banków, która cierpiała na niedopłynność. W związku z tym należało tę płynność tej grupie, małej relatywnie grupie banków, dostarczyć. Dzisiaj popytu na tego rodzaju operacje zasilające nie obserwujemy, co oznacza, że banki dobrze regulują wzajemnie swoją płynność. Zresztą rynek międzybankowy jest chyba najlepiej rozwiniętym rynkiem finansowym w Polsce. Warto także powiedzieć, że te operacje, które Narodowy Bank Polski przeprowadzał

również w 2009 r. – w 2010 r. one wygasły – to znaczy tak zwane operacje *swapowe*, polegające na zasilaniu banków komercyjnych w waluty: franki szwajcarskie oraz euro, także wygasły – nie ma popytu na te operacje, co dowodzi, że banki mimo jednak wciąż sporego zaangażowania jeśli chodzi o finansowanie niektórych kredytów w walutach obcych, dają sobie bardzo dobrze radę.

Wreszcie, jeśli chodzi o poziom wzajemnego zaufania banków, bo jak wiadomo kryzys, który obecnie jeszcze przechodzimy, charakteryzował się również tym, że banki niechętnie udzielały sobie pożyczek, ten poziom zaufania jest dobry, co dopełnia obrazu wedle naszej wiedzy stabilnego systemu bankowego. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Dariusz Rosati (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz w takim razie poproszę przedstawicieli sektora bankowego. Pan prezes Krzysztof Pietraszkiewicz ma głos.

Prezes Związku Banków Polskich Krzysztof Pietraszkiewicz:

Bardzo dziękuję, panie profesorze i szanowni państwo, za to, że możemy raz na kilka lat powiedzieć przedstawicielom Komisji Finansów Publicznych o problemach w sposób jednolity, to znaczy nie przy okazji omawiania poszczególnych aktów prawnych, tylko przedstawiając całościowe spojrzenie na sektor bankowy. Chciałbym, proszę państwa, poprosić również o to, że jeżeli państwo usłyszycie nutę w moim wystąpieniu, która mogłaby sugerować, że macie do czynienia z ordynarnym lobbystą albo z bankocentryzmem, to proszę zaufać przynajmniej przez moment – dzisiaj nie przychodzimy, żeby lobbować za sektorem bankowym, dzisiaj przychodzimy, panie profesorze, a postaram się to w czasie swojego wystąpienia udowodnić, żeby lobbować za polską gospodarką i za polską szansą. I już przystępuję do referowania.

Bardzo proszę o pierwszy slajd. Proszę państwa, wszyscy państwo jako politycy wszystkich ugrupowań macie prawo i my mamy prawo być dumni z tego, co się dzieje w polskim sektorze bankowym, bo jest stabilny, jest nowoczesny, jest dobrze zarządzany, jest dobrze nadzorowany, ale narosły sprawy, które wymagają strategicznego podejścia i rozwiązania, sprawy, które nie mogą być przedmiotem bieżących utarczek czy rozgrywek, bo przegramy naszą szansę.

Proszę o kolejny slajd. Sektor bankowy jest ważną częścią polskiej gospodarki. Taki jest udział (ten bordowy), o czym mówili przedmówcy, w zarządzaniu aktywami, chociaż trzeba pamiętać, że polska gospodarka otrzymuje ponad 180.000.000 tys. zł mniej więcej kredytu poza polskim sektorem bankowym – przedsiębiorstwa są finansowane bezpośrednio przez ich matki. Nie mówię o bankach, mówię o innych przedsiębiorcach.

Bardzo proszę o kolejny. Proszę państwa, aktywa polskiego sektora bankowego cały czas wzrastały. Niektórzy mogą powiedzieć, że między 2005-2007 r. zbyt szybko, i może być w tym trochę prawdy. Na szczęście, udaje się nad tym zapanować.

Przejdźmy dalej. To, na co chciałbym wskazać, bo mówi się wiele o repolonizacji sektora bankowego. Warto zwrócić uwagę, że udział kapitału zagranicznego w aktywach polskiego sektora bankowego na przestrzeni 2008-2011 zmniejszył się, i z tego wynika także pewien, proszę państwa, wniosek strategiczny. W dobrze pojętym interesie każdego kraju, takiego, jak Polska, leży istnienie i działanie poważnej części krajowego sektora bankowego z krajowym kapitałem. To jest to, na co od wielu lat wskazywaliśmy uwagę. Trzeba troszczyć się o pewien balans i pewne proporcje. W momencie, kiedy trzeba było substytuować kredytowanie, bankowość krajowa w pewnym zakresie, niewielkim, ale bardzo istotnym, pozwoliła utrzymać finansowanie przedsiębiorstw, chociaż czyniły to również po pewnych przerwach także inne banki z kapitałem zagranicznym.

Proszę bardzo, dalej. Proszę państwa, kolejna informacja, na którą chciałbym zwrócić uwagę – i proszę ten slajd zapamiętać – startowaliśmy w 1993 r., a więc mniej więcej wówczas w piątym roku transformacji sektora bankowego, bo transformacja polskiego sektora bankowego zaczęła się szybciej niż transformacja gospodarki, z kapitałami, z funduszami własnymi sektora bankowego na poziomie 3.394.000 tys. zł. Proszę zobaczyć, że dzisiaj jest to ponad 110.000.000 tys. zł, a sądzimy, że na koniec tego roku będzie to około 117.000.000-118.000.000 tys. zł. Krótko więc mówiąc, niezmiernie ważne jest to, że inwestorzy, krajowi właściciele banków , jak i inwestorzy zagraniczni przez

całe lata większość: czasami 90%, czasami 100%, czasami 70% wypracowanego zysku, przeznaczali na fundusze własne. Dzisiaj te fundusze własne mamy jedne z najlepszych w całej Europie. To są bardzo stabilne twarde fundusze własne i dlatego polski sektor bankowy jest stabilny i pewny.

Przejdźmy dalej. Proszę państwa, tutaj, na tym slajdzie, pokazuję, na czym polega struktura kredytowania gospodarki. Zielona część słupka to są kredyty udzielane dla gospodarstw domowych, bordowa – dla jednostek samorządu terytorialnego, i niebieska – dla przedsiębiorstw. Łącznie mniej więcej na koniec roku udzieliliśmy około 841.000.000 tys. zł kredytów dla polskiej gospodarki, ale problem, jaki jest, realny problem, jest taki że mamy zebranych na polskim rynku tylko 716.000.000 tys. zł depozytów. I to jest wyzwanie, z którym się musimy zmierzyć. Nie możemy zbytnio opierać finansowania polskiej gospodarki na finansowaniu zewnętrznym. To zresztą pokazują doświadczenia ostatnich lat. Stąd będziemy wyprowadzać pewne postulaty, o których za moment.

Bardzo proszę. Jeszcze jedna rzecz, o której warto pamiętać: to są depozyty przedsiębiorstw, te pokazywane w kolorze czerwonym, i klientów indywidualnych – w kolorze niebieskim. Zastanawiający jest wysoki poziom depozytów w relacji do polskiego PKB, depozytów przedsiębiorców. Warto ciągle zadawać pytanie, skąd ich wielka powściągliwość w podejmowaniu inwestycji. Odpowiedź na to pytanie zasługuje na udzielenie zarówno w tej Komisji, jak i w Komisji Gospodarki i innych komisjach parlamentu.

Przejdźmy dalej. Proszę państwa, polska bankowość jest sektorem nowoczesnym. Do 19.700 tys. rachunków bankowych klienci mają dostęp poprzez internet. Codziennie korzysta z tych usług poprzez internet 11.500 tys. klientów. Po co pokazuję tę informację? Nie po to, żeby epatować tą informacją, ale pokazać, że polscy obywatele i przedsiębiorcy są przygotowani do wykorzystywania na szeroką skalę gospodarki elektronicznej. Skoro zarządzają swoimi pieniędzmi na odległość przy użyciu internetu, to mogą korzystać z tego typu wehikułów także w całej gospodarce. Warto o tym pamiętać.

Przejdźmy dalej. Trudne od lat problemy. Bardzo dziękuję, że państwo po raz pierwszy możecie wysłuchać to z naszego punktu widzenia bez koloryzowania. Trudnym problemem jest brak od wielu lat instrumentów budujących w Polsce skłonność do oszczędzania. To, co działo się w okresie międzywojennym, to, co się dzieje w wielu krajach, w Polsce nie istnieje, i z tym musimy się zmierzyć. Proszę bardzo państwa jako przedstawicieli wszystkich odpowiedzialnych sił politycznych, abyśmy pochylili się naprawdę nad problematyką budowy skłonności do oszczędzania, szczególnie na cele mieszkaniowe, emerytalne, edukacyjne i związane z ochroną zdrowia – niektóre mogą być połączone w pakiecie, ja wymieniam wszystkie, ale niektóre mogą być spakietyzowane – i żebyśmy nie odkładali tego, bo to jest wyjątkowa sytuacja, kiedy możemy to dzisiaj zacząć rozpracowywać.

Po drugie, mamy słabe instrumenty, albo co najwyżej pilotażowe, dobre pilotaże. Mamy słabe instrumenty, jeśli chodzi o wspieranie finansowania rozwoju zarówno instrumentami systemu podatkowego, choć pewne namiastki są. Proszę państwa, w 2009 r. zlikwidowany został fundusz poręczeniowo-gwarancyjny – Krajowy Fundusz Poręczeń Kredytowych. Naprawdę dzisiaj niektórzy przedsiębiorcy mają dobre projekty i mają zdolność kredytową, ale nie mają dostatecznych zabezpieczeń i nie mogą dostać kredytowania bankowego. Przegrają po prostu z innymi. W związku z tym taka prośba: nadanie priorytetu budowie krajowego funduszu poręczeń kredytowych. Ta sama również sytuacja dotyczy skromnych funduszy pożyczkowych. One są potrzebne szczególnie tym, którzy są wiarygodni i potrzebują na rozwinięcie czegokolwiek czasami 2-5 tys. zł. Z tym zagadnieniem musimy się zmierzyć. Wreszcie to, o czym mówiłem, pilotażowe właściwe: kredyt technologiczny, kredyty ekologiczne i finansowanie innowacyjności.

Szanowni państwo, trudne od lat problemy dotyczą także niezbędnych instrumentów na polskim rynku: pewnej modyfikacji ustawy o listach zastawnych po to, żeby te instrumenty mogły się rozwijać. Dziękujemy tutaj Komisji Nadzoru Finansowego, Narodowemu Bankowi Polskiemu i Ministerstwu Finansów za to, że prace zostały rozpoczęte, będzie jednak wielka prośba do parlamentu, aby po przygotowaniu te prace mogły być szybko przeprowadzone przez proces legislacyjny. Druga sprawa to jest uruchomienie obligacji zabezpieczonych hipotekami, nowego instrumentu, który

pozwoli po prostu w inny sposób finansować naszą gospodarkę. Trzecia sprawa dotyczy zbudowania CCP i izby rozliczeniowej zarówno dla rynku kapitałowego jak i dla rynku pieniężnego. Od tego naprawdę zależy także odbudowa zaufania na polskim rynku finansowym. I wreszcie, proszę państwa, mam serdeczną prośbę, by po 20 latach wreszcie ktoś w naszym kraju pomógł rozwojowi obrotu bezgotówkowego. To nie może być tak, że tracimy 1% PKB rocznie na skutek rozmiarów obrotu gotówkowego i ponad 85% płatności w Polsce odbywa się cash'em. To jest tak, jakbyśmy wspierali szarą i czarną strefę i specjalnie rezygnowali z części dochodów.

Wreszcie, panie przewodniczący i szanowni państwo, nie możemy patrzeć obojętnie na to, co się dzieje z takimi zagadnieniami, jak FATCOM, czyli systemem zbierania i raportowania informacji z całego świata prowadzonym przez rząd amerykański. Prosimy, żeby strona polska podjęła albo bezpośrednie rozmowy z rządem amerykańskim, bo to jest kwestia kilku miesięcy i żeby wszystkie polskie instytucje nie musiały podpisywać z urzędami skarbowymi Stanów Zjednoczonych umów, bo dojdziemy do absurdów, gdzie małe lokalne banki będą musiały podpisywać umowy z agendą rządu amerykańskiego – w przeciwnym wypadku muszą zejść z rynku, bo byłyby narażone na wielkie straty. Ponieważ Komisja Europejska zaniedbała trochę sprawę, prosimy, aby rząd polski pomógł nam w tym.

Druga kwestia. Bardzo dziękuję, że pan przewodniczący Kwaśniak i pan minister Grabowski powiedzieli o tym, ale, powiedzmy sobie szczerze: w sprawie dyrektywy CRD IV i oraz regulacji CRR musimy zabrać bardzo stanowczy głos na forum europejskim, ponieważ mamy tam konkretne sprawy do uzgodnienia. Nikt w Europie, mogę powiedzieć po wczorajszych i przedwczorajszych konsultacjach, nie rozumie specyfiki polskiej bankowości spółdzielczej. Czyżby polska bankowość spółdzielcza i polska bankowość miała się stać ofiarą postkryzysowego szoku regulacyjnego? Zdaję pytanie: po co przez tyle lat namawialiśmy banki do budowy funduszy własnych, żeby teraz powiedzieć, że te wasze fundusze własne są nieważne? Dlaczego mamy w świetle dobrych doświadczeń okresu kryzysowego, gdzie polski nadzór naprawdę się sprawdził, jest odpowiedzialny, zadbał o interes klientów indywidualnych i gospodarki, osłabiać rolę krajowego nadzoru w sprawach, które są o strategicznym znaczeniu? Dlatego bardzo serdecznie proszę, abyśmy się po prostu zmobilizowali i do 25 kwietnia, bo wtedy jest pierwsze głosowanie, przekazali jasny przekaz, że prosimy o pewne modyfikacje i lekkie przepisy przejściowe. Nie mówimy, proszę państwa, o zaniechaniu tej regulacji, tylko prosimy o takie dostosowanie, żebyśmy mieli szansę wyjść z tą sprawą.

Kolejna kwestia to jest podatek bankowy. Mówimy o FTT. Proszę państwa, czy możemy sobie wyobrazić obciążenie polskich klientów banków kwotą pomiędzy 8.000.000 tys. zł a 12.000.000 tys. zł? To jest, proszę państwa, niewyobrażalna kwota, a takie symulacje sprzed kilku miesięcy pojawiają się oficjalnie przy FTT. Chcę więc powiedzieć wyraźnie, to co jest lekarstwem w niektórych krajach, które są nadmiernie ubankowione czy ufinansowione, dla polskiej gospodarki może się okazać zabójczą trucizną. Stąd też nie można się zdać na odległe ekspertyzy gdzieś tam zrobione, ponieważ to może zrujnować kompletnie polski system bankowy, polski system finansowy. Jesteśmy w stanie to po prostu wykazywać. Za moment pokaże to na odpowiednich grafach. Również, proszę państwa, chciałbym powiedzieć i prosić państwa o zachowanie pewnego umiaru, zresztą zawsze państwo żeście to robili o to dalej będę prosił, jeśli chodzi o obciążenia, bo o wiele ważniejszą strategią jest to, żeby banki budowały fundusze własne w kolejnych latach, bo tutaj w relacjach funduszy własnych do PKB i oszczędności do PKB jesteśmy na szarym końcu w Europie, niż po prostu żebranie tych środków na rynkach międzynarodowych.

Przejdźmy dalej. Proszę państwa, jeśli mówiłem o obrocie gotówkowym i bezgotówkowym, to proszę zobaczyć: 82% płatności w Polsce odbywa się przy pomocy kasowej, *cash*'owej. Prośba serdeczna w związku z tym, żebyśmy się z tym uporali.

Przejdźmy do kolejnych kończących już slajdów. Pokazuję tutaj, proszę państwa, wyniki netto sektora bankowego od 1994 r. Proszę zauważyć, że gdybyśmy zsumowali zyski całego sektora bankowego w tym okresie i porównali z funduszami, jakie w tym okresie zostały zbudowane, to można by powiedzieć paradoksalnie przy wielkim uproszczeniu, że zyski w tym okresie były tylko o 6.000.000 tys. zł wyższe aniżeli

zbudowane fundusze własne. Na dwadzieścia więc lat transformacji, można powiedzieć, że netto w tej wysokości taka kwota wypracowanych środków została po prostu przejęta czy wypłacona innym. Budujmy po prostu! Po 200 latach niemożliwości decydowania w pełni o kierunkach rozwoju gospodarczego w Polsce mamy wreszcie szanse budowania mocnego krajowego systemu finansowego. Tę szansę chciałbym, żebyśmy wykorzystali.

Jeszcze, panie Przemysławie, proszę wrócić… Na tym ostatnim słupku pokazuję, co by się stało, gdyby rzeczywiście wszystkie idee podatkowe weszły w życie. Wówczas mielibyśmy 3.000.000 tys. zł podatku dochodowego płaconego do budżetu, 900.000 tys. zł opłaty na Bankowy Fundusz Gwarancyjny, 1.700.000 tys. zł opłaty stabilizacyjnej (według projektów, które są rozpowszechniane) i podatek FTT – wziąłem minimalną kwotę 7.500.000 tys. zł, ale, według naszych szacunków, w zależności od opcji – do 12.000.000 tys. zł. Czy wyobrażamy sobie, że wynik netto zostałby w takiej malutkiej części? To jest po prostu doprowadzenie krajowego systemu bankowego do naprawdę niepotrzebnego skarłowacenia, i to na naszych oczach, na własne życzenie.

Przejdźmy dalej. Proszę państwa, w interesie polskiej gospodarki na arenie międzynarodowej zabiegamy teraz, z przykrością powiem, samotnie – i bardzo o to proszę, żeby to zostało jasno dostrzeżone – samotnie o to, aby, po pierwsze, złagodzić pewne podejście do bufora antycyklicznego, aby można było zdążyć dokonać pewnych zmian, jeśli chodzi o fundusz udziałowy w bankach spółdzielczych, w taki sposób, żeby on mógł być zaliczany, kwalifikowany, aby również w kwestiach dotyczących płynności krótkoterminowej dokonać pewnych przejściowych złagodzeń – proszę wyświetlić kolejny slajd – abyśmy również zaczęli rozwiązywać problem płynności długoterminowej. Nie da się rozwiązać problemu płynności długoterminowej bez zadziałania równoczesnego po stronie pasywnej jak i po stronie aktywnej: po stronie aktywnej – instrumenty typu dłużnego, po stronie pasywnej – skłonność do długoterminowego oszczędzania.

I wreszcie, przyznanie, utrzymanie pewnych uprawnień dla polskiego nadzoru bankowego na polskim rynku. Mówię o tym głośno. Nie ma innych lepszych doświadczeń, jak *stress test* w postaci kryzysu, który mamy za sobą, czy w którego trakcie jesteśmy. Dobra skoordynowana polityka rządu i nadzoru sprawdziła się i należy w pewnej przynajmniej mierze to kontynuować.

Przechodzę do konkluzji, proszę państwa. Problemy systemowe. Jeszcze raz przypominam, budowa siły ekonomicznej polskich banków, żebyśmy mogli finansować polską gospodarkę na niezbędnym poziomie. Po drugie, rozwiązanie problemu Funduszu Rekompensat. Minęły dwa lata od tak zwanej afery WGI, i nic w regulacjach się nie dzieje. Uporządkowanie sprawy restrukturyzacji firm i upadłości konsumenckiej. Wczoraj Portugalia podała, że z upadłości konsumenckiej w Portugali skorzystało 636 tys. ludzi w roku ubiegłym, w Polsce – kilkanaście osób. Czy to coś nam mówi? Wreszcie sprawa *resolution* – ona chyba idzie w dobrym kierunku. To rozwiązanie będzie przy BFG. I wreszcie, proszę państwa, w sektorze bankowym zbudowaliśmy wspólnymi siłami kilka dobrych rozwiązań. Przekazujemy te rozwiązania dla polskiej gospodarki. To pozwoli na lepsze zarządzanie ryzykiem w gospodarce. Mówię o informacji gospodarczej, mówię o wszystkich płatnościach, które mamy w Krajowej Izbie Rozliczeniowej, mówię o pilotażowych rozwiązaniach, które się sprawdziły, gdy chodzi o finansowanie innowacyjności w gospodarce, w tym także poprawiających efektywność energetyczną, ale także o przeciwdziałaniu wykluczeniu.

I tu pokaże państwu slajd. Proszę zobaczyć, co nas niepokoi. W bazie danych Związku Banków Polskich, którą budujemy – to jest jedna z wielu baz – od 1992 r., obecnie znajduje ponad 2150 tys. zapisów osób, które trwale się nie wywiązały z zobowiązań wobec sektora bankowego. Ale przecież są setki tysięcy osób, które się nie wywiązały wobec innych sektorów. Mówię, panie przewodniczący i szanowni państwo, o tym, ponieważ musimy poważnie zająć się problematyką ludzi wykluczonych z obrotu gospodarczego i finansowego. Stąd był mój wniosek w przedmiocie upadłości konsumenckiej.

Proszę o kolejny slajd. Proszę państwa, to, co stawiamy do dyspozycji polskich samorządów i administracji, to jest, na przykład, system baz o nieruchomościach. Po co wydajemy pieniądze na prowadzenie kilkuset lokalnych baz danych, które niczego nie rozwiązują, skoro mamy od kilku lat zbudowaną scentralizowaną, dobrą, funkcjonalną

bazę monitorującą ceny transakcyjne nieruchomości? Po co prowadzić piętnaście baz w każdym powiecie, skoro mamy w kraju ten system rozwiązany?

Przechodzę do ostatnich slajdów. Dlaczego możemy udzielić kilkanaście milionów sztuk pożyczek i kredytów w ciągu całego roku, i portfel jest zdrowy? Dlatego, bo mamy informację gospodarczą. Proszę zobaczyć: banki tylko w ubiegłym roku nabyły w Biurze Informacji Kredytowej 44.000 tys. samych raportów kredytowych o klientach. Generowanie raportu trwa kilka sekund. Kilka sekund z każdego miejsca w Polsce. Te dane przekazujemy całej gospodarce. Te dane, jeśli są negatywne, jesteśmy w stanie przekazywać całej polskiej gospodarce. To więc, co Austriacy robią od 130 lat, Niemcy – od 95, Amerykanie – od 110, i tak dalej, w Polsce potrafimy robić.

Proszę pokazać kolejny slajd. Potrafimy to robić przez Biuro Informacji Gospodarczej „Infomonitor". Na szczęście, proszę zobaczyć, z roku na rok liczba korzystających z udostępnianych raportów wzrasta. Wreszcie, proszę zauważyć, że mamy usługi Krajowej Izby Rozliczeniowej. Usługi dla całej administracji, dla wszystkich samorządów, dla wszystkich przedsiębiorców, super nowoczesne, bezpieczne, tanie. One są dostępne. Prosimy, żeby w ramach promocji obrotu bezgotówkowego również po prostu promować rozwiązania, które są w Polsce. Nie trzeba tego budować od początku. Tanie, bezpieczne są w Polsce.

No i wreszcie, na koniec, naprawdę – podsumowanie. To, od czego zacząłem – możemy być dumni, mamy prawo do dumy. Mamy stabilny, nowoczesny, dobrze zarządzany, dobrze nadzorowany, choć słaby w stosunku do potrzeb i do relacji PKB sektor bankowy, bowiem tu jesteśmy w ogonie pod względem funduszy własnych do PKB, pod względem oszczędności, po względem aktywów do PKB. Są zaległości i trudne problemy do rozwiązania. Prosimy o pomoc. Mamy wielkie szanse. Wykorzystajmy je. Chcemy jak najlepiej służyć interesom Polaków i polskiej gospodarki. Będziemy z dumą to robić. Wierzymy, że wspólnie sobie w tym procesie pomożemy. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za cierpliwość.

Przewodniczący poseł Dariusz Rosati (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie, za to arcyinteresujące wystąpienie, oczywiście pozbawione jakiegokolwiek śladu lobbystycznego ferworu.

Prezes Związku Banków Polskich Krzysztof Pietraszkiewicz:

Tak, jak obiecałem.

Przewodniczący poseł Dariusz Rosati (PO):

Zgodnie z obietnicą. Bardzo dziękujemy. Chciałem zapytać jeszcze, czy pan prezes Różyński, przedstawiciel Krajowego Związku Banków Spółdzielczych, chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Krajowego Związku Banków Spółdzielczych Jerzy Różyński:

Tak, dziękuję bardzo. W przeciwieństwie do pana prezesa Krzysztofa Pietraszkiewicza trochę polobbuję za polskimi bankami spółdzielczymi, ale to wystąpienie będzie króciutkie. Pierwsza mianowicie sprawa to sytuacja sektora bankowości spółdzielczej – chciałbym dwa słowa – a następnie, jakie wyzwania stoją przed bankowością spółdzielczą i wnioski. Pierwsza to struktura sektora. Jak wyglądamy w tej chwili? W tej chwili sektor bankowości spółdzielczej liczy 573 banki funkcjonujące w dwóch zrzeszeniach. Jak państwo wiecie, w zeszłym roku odbyła się fuzja dwóch zrzeszeń. Mazowiecki Bank Regionalny połączył się z Gospodarczym Bankiem Wielkopolskim. Powstało jedno zrzeszenie. W tej chwili są dwa zrzeszenia: SGB Bank i Bank Polskiej Spółdzielczości. Łącznie 573 banki, 4,2 tys. placówek i 31 tys. zatrudnionych pracowników. Obsługujemy około 7000 tys. klientów. Bank Polskiej Spółdzielczości zrzesza 366 banków, to jest 64% banków spółdzielczych, SGB Bank – 207, to jest (głównie północno-zachodnia Polska) 36% banków spółdzielczych. Udział w polskim rynku bankowym kształtuje się od 6 d o8,5%. Jeśli chodzi o udziały na 31 grudnia 2011 r., to w sumie bilansowej mamy, patrząc razem z bankami zrzeszającymi, 8%: kredyty i pożyczki – 8,3%, depozyty – 10%, fundusze własne – 8,2%, wynik netto 6,8%. Wynik netto w zeszłym roku: prawie jeden miliard, więc jest niezły dla banków spółdzielczych. Jeśli chodzi jeszcze o charakterystykę sektora, to bankowość spółdzielcza ma nadwyżkę depozytów nad kredytami (odwrotnie

niż w sektorze) w wysokości około 15.000.000 tys. zł. Tutaj z częścią postulatów, które przed chwilą omówił pan prezes Krzysztof Pietraszkiewicz, oczywiście się zgadzamy. Głównie sprawa podatku bankowego. Jesteśmy oczywiście przeciwni. Nie będziemy mówić, dlaczego, bo to jest oczywiste.

Chciałbym natomiast powiedzieć parę zdań na temat naszych takich bardziej szczegółowych postulatów. Mianowicie banki spółdzielcze zasługują na promowanie i wsparcie nie tylko dlatego, że, jak ja to określam, są jedynym bankiem detalicznym o takiej liczbie placówek: 4,2 tys. w 100% polskim, ale przyczyniają się do budowy samorządnego i odpowiedzialnego społeczeństwa zaangażowanego w rozwój lokalnych środowisk już praktycznie od 150 lat. Zresztą ONZ ogłosiła, jak państwo wiedzą, ten rok międzynarodowym rokiem spółdzielczości, żeby wspierać ten model, który teraz w okresie kryzysu, który był, szczególnie się sprawdził. Niestety, podejmowane działania i uzyskane na tym polu osiągnięcia nie są jeszcze prawidłowo odzwierciedlane, naszym zdaniem, w obowiązujących aktualnie regulacjach prawnych i zaprzeczają niektórym podstawowym zasadom ruchu spółdzielczego. Obecne regulacje prawne są niedostosowane do potrzeb spółdzielczości bankowej poprzez nadmierne rozbudowanie obowiązków administracyjnych obciążających banki spółdzielcze i traktowanie bankowości spółdzielczej tak, jak działalności czysto komercyjnej bez uwzględnienia uznanej i wykazanej specyfiki. W tym zakresie banki spółdzielcze doświadczają nadmiernego obciążenia regulacyjnego, jakie je dotyka. Pomimo niewspółmiernie mniejszej skali swojej działalności w porównaniu do banków komercyjnych i pomimo deklarowanej przez organy nadzorczo-legislacyjne zasady proporcjonalności w zakresie obciążeń regulacyjnych adekwatnej do skali działalności danego banku, lokalne banki spółdzielcze są obecnie obciążone koniecznością tworzenia wielu systemów zarządczych w zasadzie na takim samym poziomie, jak banki komercyjne. Obowiązki sprawozdawcze banków spółdzielczych wobec organów nadzorczych są prawie takie same, jak banków komercyjnych, pomimo tego, że znakomita większość banków spółdzielczych prowadzi działalność w wymiarze wojewódzkim czy jeszcze nawet mniejszym, ograniczonym do kilku powiatów. Brak tej zasady proporcjonalności w dzisiejszych relacjach prawnych stanowi dla banków spółdzielczych najbardziej dotkliwy, uciążliwy i największy problem. Z tego też powodu cały czas domagamy się wyraźnych przepisów prawnych, które nie tylko podkreślałyby odrębność i specyfikę bankowości spółdzielczej, jak również wprowadzały tę zasadę proporcjonalności w życie.

Kolejną regulacją prawną wskazywaną jako przeszkoda w rozwoju ruchu spółdzielczego są przepisy Prawa bankowego, które zabraniają stosowania korzystniejszych warunków świadczenia usług dla członków spółdzielni. To dotyczy głównie tego, że przepisy Prawa bankowego zobowiązują spółdzielnie do traktowania swoich członków jak komercyjnych klientów z obowiązkiem narzucania na nich bezwzględnych rynkowych stawek świadczonych usług. Pomimo, że banki spółdzielcze dowiodły tego, że są bezpieczne, przepisy Prawa bankowego nadal pomijają zaangażowanie członków w działalność spółdzielni i nie możemy ich w jakiś sposób, powiedziałbym, uprzywilejowany traktować. Kolejnym przykładem do zmiany w ramach spółdzielni przez jej członków jest podwójne opodatkowanie zysków wypracowanych w ramach spółdzielni przez jej członków.

Kolejną rzeczą jest też sprawa dyrektywy IV. Jeśli chodzi o dyrektywę IV, tutaj pan prezes Krzysztof Pietraszkiewicz o tym mówił. Niestety, dyrektywa i inne przepisy unijne wymuszają w tej chwili na większości banków spółdzielczych tworzenie nowej struktury organizacyjnej w postaci systemu ochrony instytucjonalnej w celu spełnienia przez banki spółdzielcze przyszłych norm płynności i jakości kapitałów i innych wskaźników. Tutaj przepisy projektu dyrektywy nie przewidują w tej chwili istotnych uproszczeń i ograniczeń dla małych i lokalnych instytucji finansowych, jakimi niewątpliwie są banki spółdzielcze. Pełne zastosowanie przepisów projektowanej dyrektywy IV wobec polskich banków spółdzielczych może spowodować problemy, a nawet zanik lokalnej formy działalności finansowej o czysto polskich korzeniach i tradycji. Planowane objęcie banków spółdzielczych pełnym zakresem rygorów prawnych i organizacyjnych wynikających z projektowanej dyrektywy IV jest tym bardziej dotkliwe, że z regulacji tej dyrektywy będą wyłączone na przykład między innymi SKOK-i, które prowadzą działalność zbliżoną do banków spółdzielczych. Tutaj chciałbym się odnieść również

wypowiedzi do pana przewodniczącego Wojciecha Kwaśniaka dotyczącej dyrektywy IV, a mianowicie tych kosztów, które są związane z wdrożeniem. Gdyby ten model został zmieniony, to koszt będzie w wysokości 13.000.000-14.000.000 tys. zł. dla sektora bankowości spółdzielczej. Przypomnę, że zysk bankowości spółdzielczej w zeszłym roku wyniósł około 1.000.000 tys. zł. Gdybyśmy stworzyli bardziej zwarte organizmy – to, do czego za chwilę przejdę i nad czym pracujemy wspólnie w takim zespole razem z Komisją Nadzoru Finansowego – to pozwoliłoby zmniejszyć koszty regulacyjne do, powiedzmy, 6.000.000-7.000.000 tys. zł, ale gdybyśmy wprowadzili jeszcze bardziej taki integracyjny, mówiąc w cudzysłowie, system, na wzór IPS, które funkcjonują, na przykład, w Unii Europejskiej i które są już sprawdzone – funkcjonuje tam wiele takich systemów, z których jeden chcemy wybrać, a najbardziej zbliżony do naszego jest system niemiecki – to koszty mogłyby nawet być w granicach 0, a uruchomiony kapitał – w wysokości 500.000 tys. zł. Przy czym ten wariant trzeci wydaje się z punktu widzenia Komisji Nadzoru Finansowego, ale nie tylko, najbardziej optymalny, ale jest to związane również z tym, że banki spółdzielcze musiałyby się poddać ograniczeniu jako same banki spółdzielcze i wymogom całej grupy. Mówiąc w skrócie, musiałaby nastąpić większa integracja. Zwiększyłoby się niewątpliwie bezpieczeństwo banków, ale też chcemy ten system, nad którym teraz pracujemy, dopracować w taki sposób, aby nie tylko tak, jak Komisja Nadzoru Finansowego by chciała, żeby zwiększyło się bezpieczeństwo, ale również efektywność banków spółdzielczych, a co za tym idzie także konkurencyjność i wzrost udziałów w rynku. Przypomnę – było tutaj podane zaufanie do banków spółdzielczych na którymś z slajdów – zaufanie do polskich banków, do całego systemu bankowego w Polsce jest duże, bo między 70 a 80%, ale do polskich banków spółdzielczych, według badań Pentora przeprowadzonych jeszcze w czasach kryzysu, jest największe.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo polskich banków spółdzielczych, to przypomnę, że jakość portfela kredytowego jest dwukrotnie lepsza niż banków komercyjnych. Chciałbym tutaj również powiedzieć, że w tej chwili powołaliśmy zespół do spraw prac nad zmianami regulacji prawnych dotyczących sektora bankowości spółdzielczej, w skład którego wchodzą przedstawiciele banków spółdzielczych, obu naszych izb gospodarczych, w którym pracujemy razem z Komisją Nadzoru Finansowego nad tym, żeby właśnie stworzyć taki system, który byłby najbardziej optymalny dla bankowości spółdzielczej. Zespół zajmuje się problematyką zmian najbardziej istotnych punktów dyrektywy CRD IV regulujących działalność banków spółdzielczych oraz banków zrzeszających a także opracowaniem pakietu koniecznych zmian w ustawodawstwie regulującym funkcjonowanie banków spółdzielczych i banków zrzeszających obejmujących, między innymi, zmiany dotyczące udziałów członkowskich w bankach spółdzielczych i wprowadzenie przepisów ramowych dotyczących tworzenia systemu ochrony instytucjonalnej. Jak tutaj też przed chwilą zostało powiedziane, tutaj też trzeba działać na wielu frontach, między innymi Unii Europejskiej. Wczoraj akurat odbyła się komisja EACB Europejskiego Stowarzyszenia Banków Spółdzielczych do Spraw Legislacyjnych. Tam też działamy – nasz przedstawiciel też był tam obecny. Tu działamy wspólnie i też chcielibyśmy, żeby inne organy włączyły się do tego, żeby, na przykład, w przypadku dyrektywy IV, z którą jest związany system ochrony instytucjonalnej, wywalczyć dla polskich banków spółdzielczych okres przejściowy tak, jak w innych krajach Unii Europejskiej, na przykład, w Hiszpanii. Wydaje się, że to jest możliwe, żeby przesunąć ten okres i wejście w życie przepisów dotyczących systemu ochrony instytucjonalnej, nad którymi pracujemy łącznie z Komisją Nadzoru Finansowego. Myślę, że ten zespół poszerzy się w najbliższym czasie jeszcze o innych ekspertów. Chodzi o to, żeby opinia Komisji Nadzoru Finansowego, Ministerstwa Finansów, innych organów nadzorczych i innych była taka, żeby system nie tylko zwiększał bezpieczeństwo bankowości spółdzielczej, ale przede wszystkim efektywność banków spółdzielczych, a w tym udział w rynku. Przypomnę, że udział w rynku jest 6-8%. W krajach Unii Europejskiej udział w rynku niektórych modeli bankowości spółdzielczej jest dużo wyższy – na przykład, w Austrii: Raiffeisen Bank – ponad 20%, w Holandii: Rabobank – 30-40%, czy w Niemczech, u naszego sąsiada, DZ Bank – około 20%. Myślę, że jak tutaj będzie przychylność naszych organów, zostaną spełnione te postulaty, z którymi od wielu już

lat występujemy, i będzie kontynuowana ta współpraca, która zaczyna nieźle układać się z Komisją Nadzoru Finansowego, to myślę, że jest szansa to wszystko uzyskać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że są to wszystkie głosy, które przedstawili nasi goście, których poprosiliśmy o wystąpienia w dniu dzisiejszym. Otwieram dyskusję. Czy są głosy państwa posłów? Pan poseł Neumann i kolejni posłowie. Bardzo proszę, pan poseł Neumann.

Poseł Sławomir Neumann (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Kilka rzeczy. Trudno się nie zgodzić z wieloma poruszanymi tutaj tezami, szczególnie tymi tezami, które poruszał pan prezes Pietraszkiewicz, ale nie chciałbym, żeby to było tak, żebyśmy sami bili się we własne piersi czy w obce piersi, nie swoje. Niewątpliwie może pan być pewien, panie prezesie, że wszystkie posłanki i posłowie Komisji Finansów Publicznych będą chętnie współpracować przy tych pomysłach czy rozwiązywaniu problemów, które pan zgłaszał, jeżeli to będzie nasza wspólna współpraca taka partnerska, bo jeżeli weźmiemy pierwszy z brzegu postulat wspierania obrotu bezgotówkowego, to tylko przypomnę, że pod auspicjami Narodowego Banku Polskiego toczą się od paru miesięcy negocjacje, żeby spadły opłaty *intercharge*, które w Polsce są najwyższe w Europie, od transakcji realizowanych kartami płatniczymi. Jak widać, stanowisko wydawców kart jest dość twarde, żeby nie obniżać tych opłat. Jestem więc przekonany, że jeżeli jutro na posiedzeniu rady do spraw systemów płatności będziemy mogli porozmawiać, to na pewno można będzie w konsensusie obniżyć te opłaty, żeby obrót bezgotówkowy w Polsce wzrósł. Wtedy wzrośnie obrót i te mniejsze prowizje dadzą większe pieniądze, więc myślę, że to jest jeden z tych elementów, w których wspólnie możemy znaleźć porozumienie.

Fundusz Poręczeń Kredytowych to jest oczywiście ważna sprawa. On był w Banku Gospodarstwa Krajowego, ale, jak pan doskonale wie, podlegał przez to Prawu bankowemu. Kłopot jest taki, że właściwie był on martwy, bo, zgodnie z przepisami Prawa bankowego, poręczenie kredytowe udzielone przez ten Fundusz było praktycznie takie, jak udzielenie kredytu, więc ten podmiot musiał spełnić wszystkie kryteria. Dzisiaj szukamy więc rozwiązania innego, czyli umiejscowienia go zupełnie gdzie indziej, poza sektorem bankowym, żeby to rzeczywiście był Fundusz, który może poręczać dla sektorów gospodarki wybranych przez państwo. Wtedy państwo też będzie mogło ponosić trochę większe ryzyko. Te prace trwają.

Co do podatku bankowego, tego słynnego już FTT, to nie spotkałem nigdzie, w żadnym opracowaniu, tak wysokich kwot, o których pan mówił, panie prezesie: 8.000.000-12.00 0.000 tys. zł z polskiego systemu bankowego, to jest przynajmniej sześciokrotnie więcej niż czytałem w opracowaniach. Nie wiem, może się mylę, ale pewnie Ministerstwo Finansów... Mówimy o FTT. Prosiłbym, że jeżeli są dane w Ministerstwie Finansów, czy Narodowym Banku Polskich, czy w Komisji Nadzoru Finansowego, bo wydaje mi się, że tutaj mówimy o różnych kwotach. Dobrze by było, żebyśmy sobie to wyjaśnili, bo to rzeczywiście jest kłopot.

Chęć szukania zachęt dla Polaków do oszczędzania to jest ważna rzecz, ponieważ dzisiaj rzeczywiście mamy kłopot małej ilości depozytów i wysokiej ilości depozytów przedsiębiorców, co jest też groźne, bo nie inwestują, ale jestem przekonany, że jak zaczną inwestować, to to rozwarcie się jeszcze szybciej powiększy, bo będą się lewarować jeszcze kredytem pewnie. Pójdzie szybsza akcja kredytowa i jeszcze zmniejszą się depozyty, więc będziemy mieli jeszcze większe rozwarcie. Musimy tutaj więc rzeczywiście znaleźć jakieś rozwiązanie. Będziemy pewnie chętnie czekali na głos z sektora bankowego.

Jeszcze jedno pytanie do pana ministra Grabowskiego, bo podał w swoim wystąpieniu, że jest stanowisko. Myśmy w Komisji czy w Sejmie rozmawiali jeśli chodzi o stanowisko w sprawie CRD IV, ale, mówiąc szczerze, nie przypominam sobie, czy to jest stanowisko rządu czy Komisji, bo w tej sytuacji… Rządu? Padło tak, że w Komisji rozmawialiśmy, ale, jak przypominam sobie, to była właściwie pierwsza dyskusja w Komisji o CRD IV, więc to jest stanowisko rządowe. To chciałem wyjaśnić. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Jerzy Żyżyński, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Żyżyński (PiS):

Dziękuję. Chciałem powiedzieć, że to bardzo owocne spotkanie. Wydaje mi się, że to bardzo cenne, że zostało zorganizowane. Chciałbym powiedzieć tak, że zgadzam się całkowicie z tym, co mówił pan przewodniczący i co mówili panowie, że trzeba wzmóc też zachęty do oszczędzania, ale chciałem też podkreślić, że Polacy są biedni. Polacy nie oszczędzają, bo po prostu ich na to nie stać – mniej więcej 75% zarabia poniżej średniej, a ta średnia jest i tak bardzo niska. To zresztą w wypowiedziach było też wyraźne, że panowie to zauważają. Tak, że tutaj trzeba by było raczej iść w kierunku takich bodźców, które by tę presję na obniżanie płac zmniejszyły. Płace po prostu powinny być wyższe.

Chciałbym o jedną rzecz zapytać tutaj panów. Czytałem niedawno, chyba w „Rzeczpospolitej", taki artykuł jakichś ekonomistów bankowych – nie pamiętam, kto to był dokładnie – w każdym razie dobrze poinformowanych osób, że ten system bazylejski wyraźnie ukierunkowuje akcję kredytową banków w kierunku kredytów dla gospodarstw domowych oraz dla sektora publicznego, natomiast demotywuje udzielanie kredytów dla przedsiębiorstw. Rzeczywiście, z tych danych widać, że przedsiębiorstwa są mało kredytowane. Ma tutaj również chyba znaczenie to, co mówił pan o bankach spółdzielczych: mały udział banków spółdzielczych, które kredytują przede wszystkim drobną i średnią przedsiębiorczość, prawda? Tak, że pytanie jest właśnie takie – jak panowie odnoszą się do tej kwestii? Oni nawet proponowali, żeby nowa Bazylea była bardziej w kierunku tego właśnie większego umotywowania do kredytowania przedsiębiorstw. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Pan poseł Marcin Święcicki, bardzo proszę.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Pani przewodnicząca, proszę państwa, rzeczywiście, spotkanie dzisiaj jest bardzo ciekawe. Może powiem najpierw tak, że nie do końca wiem, które z tych spraw zasługują na uwagę Sejmu w takiej naszej działalności ustawodawczej, bo, na przykład, zwiększenie obrotu bezgotówkowego to jest właśnie kwestia tych opłat pobieranych, natomiast nie wiem, czy my w jakikolwiek sposób moglibyśmy w to wkraczać ustawowo. Następna sprawa, może obligacje hipoteczne. Nie wiem, na przykład, czy obligacje hipoteczne wymagają jakiegoś ruchu ustawowego, żeby z tym wyjść.

Tak samo, jeśli chodzi o sprawy oszczędności. Otóż, Polska jest ciągle takim krajem, że przyciągamy wiele inwestycji i potrzebujemy wielu inwestycji dlatego, że jesteśmy krajem wysokich zwrotów inwestycyjnych. Opłaca się u nas inwestować – siła robocza jest tania i wykwalifikowana, natomiast jesteśmy krajem jeszcze dosyć biednym, więc stopa oszczędzania ludności jest niska. Tutaj zawsze więc będziemy mieli deficyt kapitałów w Polsce, póki jeszcze płace są niskie i niewiele możemy zaoszczędzić, a inwestowanie jest atrakcyjne i przyciągamy wiele inwestycji, w związku z czym ta dysproporcja tutaj będzie. To nie znaczy, że nie trzeba stwarzać jakichś zachęt, tylko być może w jakimś stopniu ta sytuacja jest jakoś nieunikniona.

Co do tych zachęt długoterminowych, to tutaj też nie widzę jakiegoś bezpośredniego chyba sposobu. Przecież nie będziemy robili jakichś ulg podatkowych na długoterminowe inwestycje czy coś. Jest to raczej jakaś pochodna rozwiązań dotyczących systemu, na przykład, ubezpieczeń na starość, emerytalnego, OFE, dobrowolnych ubezpieczeń na starość, więc ja rozumiem, że to może wyniknąć jako pewna jakaś pochodna innych rozwiązań, że ta stopa oszczędzania się zwiększy.

Co do FTT teraz, tego ogólnoeuropejskiego podatku finansowego. Otóż, akurat pani Szydło wyszła w tej chwili, ale byłem z nią niedawno na konferencji w Kopenhadze, gdzie wiceprezes największego prywatnego banku duńskiego przedstawił obliczenia tego FTT w stosunku do jego banku, banku z wielką tradycją, z dobrymi zyskami, dobrymi wynikami. Otóż, on też stwierdził coś takiego, że dla jego banku byłoby to kompletnie zabójcze, że opłaty, jakie musiałby wnosić jego bank, kilka razy przewyższają jego roczny zysk, który jest na całkiem przyzwoitym poziomie. W swojej desperacji sugerował

nawet, że może lepiej zrobić coś innego – lepiej podnieść stopę oprocentowania zysku dla sektora finansowego, czy dla banków konkretnie, że bardziej chętnie zgodziłby się na coś takiego niż na zabójcze te opłaty od obrotów, nawet jeżeli one wyrażane są takimi niskimi cyframi: 0,01 czy 0,005. Wydaje się, że to tak mało, ale widocznie tych transakcji jest tak dużo. Tak to sobie policzyli. Nie twierdzę, po której jestem stronie, ale coś tutaj na rzeczy jest w tej sprawie, że trzeba się nią jakoś zająć.

Wreszcie, wydaje mi się, że w kilku sprawach adresatem jest chyba głównie rząd. Kwestia jakichś okresów przejściowych czy zmiany pewnych regulacji, które są na stole w Unii Europejskiej, więc rozumiem, że to jest jakiś dialog z rządem. Trudno mi się więc do tego jakoś ustosunkować. Natomiast, jak powiadam, interesowałoby mnie konkretnie, co, w sensie ustawowym, byłoby z tych rzeczy adresowane do Sejmu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Pan poseł Kilian Munimara.

Poseł Killion Munyama (PO):

Munyama, pani przewodnicząca. Dziękuję, pani przewodnicząca. Bardzo uważnie przysłuchiwałem się właśnie wystąpieniom panów. Niewątpliwie, fenomenem w ogóle polskiego systemu bankowego jest to, że pomimo kryzysu po prostu od trzech dekad nie był w lepszej kondycji. Zyski rosną. Mało tego, praktycznie spada udział kapitału zagranicznego w aktywach sektora bankowego. Mam natomiast pytania skierowane głównie dla pana Kwaśniaka i pana Pietraszkiewicza. Czy możemy powiedzieć, że prawdą jest to, że akcje wielu spółek finansowych są w Polsce właśnie niedoszacowane czy niedowartościowane. Czy możemy na to pytanie udzielić po prostu odpowiedzi? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Pani poseł Gabriela Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Mam pytanie do Komisji Nadzoru Finansowego. Czy państwo widzicie potrzebę zróżnicowania w nadzorze wymagań stawianych małym podmiotom, na przykład, zatrudniającym kilkadziesiąt osób, i podmiotom dużym działającym w konglomeratach finansowych zatrudniających nawet być może kilka tysięcy osób, ale kilkaset na pewno? Jakie są koszty wprowadzenia istniejących regulacji i jakie koszty będą wynikiem planowanych zmian, planowanych regulacji? Czy Komisja Nadzoru Finansowego dysponuje jakimiś mechanizmami, które pozwolą to liczyć? Kolejne pytanie. Czy te regulacje, zdaniem państwa, krótko mówiąc, nie zabijają biznesu? Dalej. Jak przebiega wdrażanie regulacji dotyczących wynagrodzeń? Czy nadzór ma wiedzę, czy wymagania nie są obchodzone w wyniku zatrudniania w konglomeratach finansowych na cząstki etatów w różnych podmiotach i różnych krajach i w ten sposób unikane są ograniczenia? Jeśli chodzi o planowany podatek od czynności finansowych, to chciałabym zapytać, czy będą nim objęte również proste operacje finansowe, jak na przykład przelewy związane z mediami, czynszami? Jeśli tak, to byłoby to dodatkowym niepożądanym obciążeniem polskich rodzin. Jaka jest skala wykorzystywania pracowników tymczasowych w sektorze bankowości i do jakiego rodzaju czynności? Czy przesunięcia wynagrodzeń w bankowości w Polsce, które wynikają ze zmniejszenia zatrudnienia i wzrostu wynagrodzeń kadry zarządzającej, w szczególności prezesów, nie wpływają zdaniem państwa na bezpieczeństwo i jakość świadczonych usług? Jakie są planowane, kilka przykładów, regulacje unijne i jaki będzie koszt ich wdrożenia dla nadzorowanych podmiotów. To właściwie wszystko. Chciałam jeszcze o inne rzeczy pytać, ale miałabym taką prośbę do pani przewodniczącej, żeby Komisja Nadzoru Finansowego dostarczyła nam te zestawienia, które w syntetycznej formie były tutaj wyświetlane, bo zrobił to, i za to dziękuję, Związek Banków Polskich, natomiast nie mamy w takiej formie opracowania, czy tych wypowiedzi, wyników i wniosków, które były tutaj przedstawiane przez Komisję Nadzoru Finansowego. One mogą być nam po prostu pomocne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Myślę, że Komisja Nadzoru Finansowego przekaże, bo to będzie potrzebne do protokołu. Myślę, że pani poseł otrzyma tę prezentację. Pani poseł Maria Zuba.

Poseł Maria Zuba (PiS):

Pan prezes Pietraszkiewicz podkreślał, że konieczne są działania, które zdopingowałyby czy spowodowałyby większe oszczędzanie przez obywateli. W tej prezentacji jest również materiał przedstawiający, jak rośnie liczba osób, które trwale nie wywiązują się z zobowiązań wobec sektora bankowego. Tutaj muszę powiedzieć, że jest to wzrost dość galopujący. Moje pytanie jest, jakie narzędzia wprowadzają banki, jakie sposoby, aby ten trend, obowiązujący póki co i rosnący, w systemie bankowym zmienić, bo de facto taka sytuacja powoduje, że koszty kredytu rosną i rozkładają się na innych, prawda?

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Pan poseł Żyżyński chciałby przedtem jeszcze *ad vocem*, czy to jest aktualne?

Poseł Jerzy Żyżyński (PiS):

Tak.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Żyżyński (PiS):

Chciałbym też uzupełnić tę kwestię. Przede wszystkim bardzo dobrze, że pani poseł zwróciła uwagę na te koszty kredytu. Pan przewodniczący też o tym chyba mówił, tak? Któryś z panów mówił o kosztach tych kart kredytowych. Chciałem jednak zapytać o taką rzecz. Chciałbym bronić jednak tego podatku od czynności czy transakcji, bo on się wiąże z tym podatkiem Tobina. Cały problem, moim zdaniem, polega na zdefiniowaniu transakcji, dlatego pani poseł Masłowska słusznie pytała, jakich transakcji by to dotyczyło. Cały problem w tym się chyba zawiera, żeby zdefiniować właściwie transakcje, które podlegają temu podatkowi. W podatku Tobina chodziłoby przecież o to, żeby zmniejszyć troszeczkę ten wtórny rynek raczej giełdowy, instrumentów pochodnych i różnych innych instrumentów, ten, który powoduje tę…

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

… ale pan przewodniczący poprosił o to. Jest wiceprzewodniczący, pan Kwaśniak. … Pani poseł, może nie ignoruje. Poprzednie ranne spotkanie było zaplanowane na dwie godziny – jesteśmy akurat w takiej porze – i było wcześniej zaplanowane z uwagi na przeniesienie godziny. Pan przewodniczący Jakubiak się zwalniał. Jest pan przewodniczący Kwaśniak i myślę, że odpowie na pani pytania również… Pani poseł, nie chciałabym polemizować. Pan poseł jest w trakcie swojej wypowiedzi. Poprosiłabym, żeby nie przeszkadzać.

Poseł Jerzy Żyżyński (PiS):

Podsumowując, interesuje mnie po prostu problem zdefiniowania tej transakcji, która podlega podatkowi. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Czy są jeszcze pytania państwa posłów? Pani poseł Masłowska, bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Ze strony przedstawiciela banków spółdzielczych – takie odniosłam przynajmniej wrażenie – był jakby apel, żeby ze strony naszych władz wesprzeć banki spółdzielcze w tym traktowaniu przez nadzór europejski. Chciałabym zapytać pana przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, czy Komisja Nadzoru Finansowego podejmie jakieś kroki, i jakie, żeby włączyć się, skoro czas jest tak krótki, prawda? Bo pan mówił o terminie 25 kwietnia, tak? W każdym razie, czy Komisja Nadzoru Finansowego zamierza, i w jaki sposób, wesprzeć starania sektora banków spółdzielczych w uwzględnianiu ich postulatów na poziomie unijnym? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Pani poseł Rafalska, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Mam taką prośbę do pana ministra finansów, żeby odniósł się do tych elementów wystąpienia pana Pietraszkiewicza, który mówił o problemach systemowych – chodzi tu więc o budowę siły ekonomicznej polskich banków, tych banków spółdzielczych – funduszu rekompensat i o tej upadłości konsumenckiej. To są te elementy, które są jak gdyby problemami systemowymi, czyli ustawowymi.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Maciej Mroczek (RP):

Ja również mam pytanie do przedstawicieli Komisji Nadzoru Finansowego, otóż, dotyczące e-kantorów. W wypowiedziach medialnych właścicieli tych e-kantorów wynika, czy sugerują oni, że są objęci opieką czy nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego, natomiast to jest nieprawda. W związku z tym chciałem się zapytać, czy Komisja Nadzoru Finansowego nie widzi potrzeby objęcia nadzorem tego typu firm, ponieważ obracają one coraz większymi kwotami, obejmują nie tylko już osoby prywatne, które zyskują na tym procederze parę złotych miesięcznej raty kredytu hipotecznego, ale też te firmy czy instytucje przejmują coraz więcej przedsiębiorstw i obracają naprawdę coraz większymi kwotami. One na razie pozbawione są jakiegokolwiek nadzoru i stąd moje pytanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Pan poseł Mroczek zadawał pytanie. W związku z tym, że nie widzę kolejnych pytań, pozwolę sobie zadać następujące pytania. Pierwsze – do Komisji Nadzoru Finansowego i Związku Banków Polskich, a myślę, że i do rządu, w sprawie okresu przejściowego wprowadzenia dyrektywy CRD IV dla banków spółdzielczych, bo konkluzja zarówno Związku Banków Polskich jak i Komisji Nadzoru Finansowego była zgodna w tej sprawie z wypowiedzią pana prezesa Różyńskiego. Po drugie, mówiliśmy o skłonności do oszczędzania i o niektórych wskaźnikach. W związku z tym chciałabym poprosić o wypowiedź ze strony Komisji Nadzoru Finansowego czy Związku Banków Polskich – macie państwo informacje dotyczące budowy nowego wskaźnika dotyczącego wyceniania wartości pieniądza. Mówi się o nowych wskaźnikach, o zastąpieniu wskaźnika WIBOR czy LIBOR innymi wskaźnikami, nad którymi pracuje sektor. Jak on się ma i na jakim etapie jest próba konstruowania takiego wskaźnika?

I ostatecznie sprawa FTT. Na tym etapie pojawiły się przynajmniej dwa różne głosy w prezentacji Związku Banków Polskich dotyczące tego kosztu dla sektora bankowego i chciałabym w związku z tym poprosić o skomentowanie, bo nam trudno na tym etapie skomentować, na ile i jak realne jest to wyliczenie i na ile i jak realne jest to zagrożenie.

Miałam jeszcze jedno pytanie. Na jakim etapie, jak zaplanowany jest przez Komisję Nadzoru Finansowego ten IPS mówiący o możliwości jego wprowadzenia dla złagodzenia kosztów wprowadzenia dyrektywy w sektorze spółdzielczym? To są wszystkie pytania? Nie widzę. Czy są jeszcze pytania państwa posłów? Nie widzę. Poprosiłabym zatem o udzielenie odpowiedzi. Bardzo proszę, Komisja Nadzoru Finansowego, pan prezes Kwaśniak.

Zastępca przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego Wojciech Kwaśniak:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, zacznę od sprawy generalnej, czyli dyrektywy CRD IV. Ona nawiązuje do owego standardu nadzorczego ustalonego przez Komitet Bazylejski zwanego Bazyleą III, ale w Europie ten standard jest przygotowywany przez Komisję Europejską i będzie przedmiotem rozstrzygnięcia politycznego, czyli przez Parlament Europejski oraz rządy poszczególnych państw, nie przez nadzorców bankowych. Chcę zwrócić wyraźnie uwagę, w tej mierze nadzór ma wyłącznie funkcję opiniodawczą na poziomie krajowym oraz na poziomie europejskim. To jest projekt polityczny i wyłącznie w trybie decyzji politycznych jest procedowany i rozstrzygany. My oczywiście swoje stanowisko przedstawiamy i ministrowi finansów, i rządowi polskiemu w trakcie prac nad tymi dokumentami, ale to od decyzji rządu polskiego i od sprawności

polskich europarlamentarzystów będzie zależało ostatecznie, czy polskie postulaty, po pierwsze, będą postulatami zbieżnymi z tymi, które my wnosimy, aby stały się polskimi postulatami, po drugie, czy Polska uzyska wsparcie ze strony innych państw owych postulatów, które mają podobną sytuację albo podzielają patrzenie, albo uwzględniają opinię Europejskiej Rady do Spraw Ryzyka Systemowego działającej przy Europejskim Banku Centralnym, która w wielu punktach jest zbieżna ze stanowiskiem, które my prezentujemy. Niemniej, nie nadzór jest wiodący w tej sprawie i nie nadzór podejmuje decyzje.

Jeśli mówimy o owym standardzie w kontekście uwagi, którą prof. Żyżyński poruszał, czy w istocie to będzie negatywnie wpływało na przedsiębiorczość. Tak, jak powiedziałem, z uwagi na model funkcjonujący w Europie przede wszystkim opierający finansowanie przedsiębiorstw za pośrednictwem systemów bankowych, to ten nowy model, nie wchodząc w szczegółowe rozwiązania i parametry dotyczące szacowania kapitału, a w szczególności norm płynnościowych, a one są szczególnie istotne i szczególnie kosztowne z punktu widzenia dostosowania, preferuje obsługę detaliczną, czyli konsumenta indywidualnego, oraz owych samorządów, znacznie bardziej obciąża kosztami relacje z przedsiębiorstwami. Efektem tego będzie oczywiście przesuwanie zainteresowania przez przedsiębiorstwa w stronę rynku kapitałowego, szczególnie te przedsiębiorstwa duże albo te, które będą miały potencjał, żeby iść na rynek kapitałowy, co będzie prowadziło w perspektywie do rozwoju rynku kapitałowego i pewnego zrównoważenia dotychczas jednorodnego modelu finansowania, który był w Europie w przeciwieństwie, jak mówiłem, tego, co jest w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście jednak pewien koszt systemowy związany z przekształceniem będzie odczuwalny dla całego rynku unijnego, w tym rynku również polskiego.

Było pytanie dotyczące niedoszacowania wyceny akcji. Te dane, które pokazałem, dotyczą wyceny rynkowej, bo to jest wycena giełdowa, to jest to, co wynika z obrotu i cen, które są notowane na giełdzie. To jest w związku z tym najlepsza wycena wartości. Oczywiście, wycena indywidualna osoby z punktu widzenia innych przesłanek może być inna, ale to jest odnoszone do wyceny rynkowej zarówno podmiotów dominujących jak i banków zależnych w Polsce.

Poruszona była kwestia dotycząca wymogów dla małych instytucji. Pamiętajmy, że w odniesieniu do regulacji nadzorczych poruszamy się cały czas w zakresie standardów unijnych regulowanych dyrektywami, które, o czym mówiłem, z uwagi na propozycje pakietu CRD IV idą w kierunku jeszcze większej maksymalnej harmonizacji i właśnie ustalenia pewnych sztywnych warunków dla każdej instytucji kredytowej. Jedynym elementem, który pozwala różnicować, jest przyjęcie zasady proporcjonalności. Chcę powiedzieć, że jest to rozwiązanie wyłącznie unijne, bo standard bazylejski jest generalnie kierowany do instytucji działających międzynarodowo, transgranicznie, czyli instytucji dużych. W Unii Europejskiej w momencie, gdy pierwszy pakiet CRD, zwany Bazyleą II, wprowadzano w 2006 r., przyjęto rozwiązanie bardziej restrykcyjne. Objęto owym standardem bazylejskim wszystkie instytucje bez względu na ich wielkość. Jedynym elementem pozwalającym uelastyczniać jest owa zasada proporcjonalności. I teraz w ramach tej zasady proporcjonalności jest możliwość ewentualnych zmian. Teraz jeśli mówimy o małych instytucjach w kontekście CRD IV, to jest to, co powiedziałem: dotychczasowy model bankowości spółdzielczej w Polsce, który można powiedzieć, działał wedle bardziej indywidualnych zasad z punktu widzenia poszczególnego banku spółdzielczego, jego relacji z innymi bankami spółdzielczymi i z bankami zrzeszającymi odbiega od modelu w praktyce stosowanego przez inne grupy spółdzielcze europejskie, a to oznacza w kontekście owego nowego standardu, że jeżeli polskie banki spółdzielcze nie będą chciały się dostosować się do tego bardziej zaawansowanego, będą musiały ponieść koszt, który wskazałem – tylko w zakresie płynności krótkoterminowej na poziomie około 14.000.000 tys. zł, a jeśli chodzi o dostosowanie do poziomu płynności długoterminowej to jest to rząd około 11.000.000-12.000.000 tys. zł, ale tam jest dłuższy termin, bo planowany do 2019 r. Jest jeszcze koszt dodatkowy, bo tych blisko 70 banków spółdzielczych z punktu widzenia tylko wymogów kapitałowych wypadnie z rynku Nie będzie również możliwości funkcjonowania w dotychczasowym modelu

samych banków zrzeszających, które są własnością banków spółdzielczych, a w związku z tym nie będą mogły one pełnić tych funkcji, które polska ustawa nakłada i na banki zrzeszające i na banki spółdzielcze z punktu widzenia wzajemnych relacji. To oznacza gruntowne zmiany w dotychczasowym modelu bankowości spółdzielczej w Polsce. To, co mówiłem o tym systemie IPS, to jest pewna droga, która, jeśli sami spółdzielcy będą chcieli, a ustawodawca też stworzy ku temu warunki, to będą mogli też zmniejszyć obciążenia dotyczące ich działalności i łatwiej się dostosować. Ale to jest decyzja zależna i od ustawodawcy, i od samych banków spółdzielczych. Stanowisko nadzoru jest takie, że to sami spółdzielcy muszą wzorem spółdzielców innych państw zadecydować, czy taki system chcą tworzyć, bo to ogranicza samodzielność poszczególnych banków i swobodę działania. Chyba, że stanowiskiem rządu i parlamentu będzie, aby w sposób przymusowy i obligatoryjny wprowadzić ich do owego systemu. Z naszej strony takiej rekomendacji nie ma. Uważamy, że to sami spółdzielcy świadomi kosztów ich działania i możliwości funkcjonowania na rynku powinni dostosować się do stworzonych ram albo walczyć samodzielnie na rynku. Powinni mieć możliwość wyboru.

Teraz, jeśli mówimy o kwestiach kosztów dla banków komercyjnych, to tak, jak mówiłem na początku, z punktu widzenia standardu kapitałowego, wymogu jakości kapitału i wysokości kapitału polski system bankowy już przed kryzysem był dostosowany do owej normy i jest cały czas dostosowany, w związku z tym tutaj kosztów nie ma. Z punktu widzenia dostosowania do normy płynności krótkoterminowej, generalnie, w skali systemu, można powiedzieć, te koszty są niskie, bo system stosuje bardzo zbliżoną normę, aczkolwiek nasze szacunki, które były czynione, wskazują, że dla banków komercyjnych również to może być dodatkowy koszt rzędu kilku miliardów złotych, ale on nie ma znaczącego wpływu na obraz funkcjonowania sektora. Za to tym, co ma znaczący wpływ, jest owa płynność długoterminowa, bo szacunki, które były przez nas dokonywane w ubiegłym roku, wskazują, że ten koszt byłby rzędu około 35.000.000 tys. zł. Tam jednak znowu jest perspektywa tego 2019 r. Do tego oczywiście, co powiedziałem, należałoby doliczyć ten koszt, który bezpośrednio też dotyka banków spółdzielczych. W związku z tym, porównując nasze koszty z kosztami, które mają banki europejskie, które mają problem zarówno jakości, jak i wysokości kapitału i normy płynności krótkoterminowej… Jak powiedziałem, szacunki wskazują na koszt rzędu 1.100.000.000 tys. euro według firmy McKinsey, a inne firmy szacują na poziomie zbliżonym. Za to koszty dostosowania do płynności długoterminowej są szacowane w Europie na poziomie około 2.000.000.000 tys. euro, a w Stanach Zjednoczonych – na poziomie około 2.500.000.000 tys. euro, przeliczając, powiedziałbym, dolary na euro. To pokazuje wymiar, który jest systemowym wymiarem międzynarodowym owych kosztów. Na tym tle można powiedzieć, że polski sektor bankowy w głównych elementach jest bardzo dobrze dostosowany, za to z punktu widzenia owej normy długoterminowej stanowi to pewne wyzwanie, które musimy widzieć teraz i dzisiaj już podjąć działania i biznesowe i prawne, które mogą spowodować łatwiejsze dostosowanie do normy. Ostatecznie nie wiemy, jakie decyzje podejmie Parlament Europejski i jakie zastosuje ostatecznie terminy przejściowe, ale stąd też państwo rozumiecie, że przy kosztach, które dotykają banki europejskie w Europie podejmowana jest próba tworzenia owych rozwiązań grupowych i tych grup płynnościowych, które w praktyce prowadziłyby do zmniejszenia tych kosztu grupowego. To oczywiście wpływałoby na naszą sytuację.

Szybko jeszcze chyba trzy sprawy, które się pojawiły, dotyczące wynagrodzeń, pracowników tymczasowych, części etatów. Proszę pamiętać, że generalnie obowiązujące przepisy prawa pozwalają na to. Banki są rozsądne. Nikt na części etatów i pracowników tymczasowych nie zatrudnia w kluczowych elementach zarządzania bankiem. Jeśli takie sytuacje występują, to mają charakter marginalny, uzupełniający i nie dotyczą kluczowych elementów związanych z funkcjonowaniem banków.

Poruszana kwestia podatku Tobina. Pamiętajmy – słusznie pan prof. Żyżyński wskazywał – że to jest związane z pewnymi pozycjami głównie instrumentów finansowych, ale oczywiście od zakresu tego, co wejdzie do definicji, zależą obciążenia. Trzeba mieć świadomość również tego, że niewprowadzenie, z jednej strony, przez wszystkie państwa owych obciążeń spowoduje spadek konkurencyjności wszystkich banków europejskich

wobec innych rynków i przenoszenie transakcji z rynku europejskiego na inne rynki. W związku z tym pojawia się oczywiście dylemat natury politycznej, co jest ważniejsze: czy krótkoterminowa próba zbierania pieniędzy z banków, czy systemowy efekt związany z pozycją konkurencyjną i zachowaniami banku, w tym i również przenoszeniem kosztów na klientów?

Była tutaj również poruszona sprawa kantorów internetowych. Chcę powiedzieć, że to jest obszar aktywności, który prawo przypisuje do nadzoru nie Komisji Nadzoru Finansowego, ale bankowi centralnemu, bo tę działalność prowadzą licencjonowane kantory i nadzorowane kantory, i tylko ich oferta jest przedstawiana kanałem nie tradycyjnym, a kanałem internetowym. W związku z tym to nie jest tak, że to są podmioty, które nie są licencjonowane, nie są nadzorowane przez właściwy organ publiczny.

Stąd też, kończąc już, reasumując, mamy świadomość wszystkich problemów występujących w sektorze, zagrożeń i wyzwań związanych z międzynarodowymi standardami. Wydaje nam się, że nie tracąc nic z punktu widzenia naszych interesów długoterminowych oraz z punktu widzenia celu międzynarodowego, jakim jest lepsza jakość zarządzania i lepsze wyposażenie kapitałowe i płynnościowe banków, to te argumenty, które tu podnieśliśmy, jako możliwe do przedstawienia z punktu widzenia celu efektywności nadzorczej i racjonalności prowadzenia biznesu nie powinny być międzynarodowo kwestionowane, bo one są oparte na przesłankach efektywnościowych, które są ostatecznym celem, i nawiązują do materii owego pierwotnego standardu bazylejskiego ustalonego przez Komitet Bazylejski. Zgłaszamy uwagi do tych modyfikacji, które są pomysłem wyłącznie europejskim i wykraczają poza materię standardu bazylejskiego, mało tego, wykraczają poza to, co eksperci przygotowujący raport de Larosiere *przygotowali jako rekomendację dla walki z kryzysem w Unii Europejskiej. W związku z tym poruszamy się cały czas w dobrym standardzie międzynarodowym. Bardzo dziękuję za wysłuchanie.*

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Dziękujemy za te wyczerpujące… Nie chciałabym otwierać polemiki, panie profesorze. Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Żyżyński (PiS):

To było bardzo ciekawe, co pan przewodniczący mówił, tylko ja tutaj to pytanie pana zrozumiałem inaczej i chciałbym ewentualnie usłyszeć uzupełnienie, bo chodziło może mniej o kantory, tylko o tak zwane różne instytucje pożyczkowe, które działają poza rynkiem bankowym, jakieś w rodzaju Provident i takie różne inne instytucje pożyczkowe, które chyba nie są kontrolowane, a czasami powodują problem, bo rujnują gospodarstwa.

Zastępca przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego Wojciech Kwaśniak:

Odpowiadam na bieżąco, jeśli pani poseł pozwoli.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Zastępca przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego Wojciech Kwaśniak:

Mówimy tutaj o instytucjach typu *shadow banking*. To ma dwa wymiary. Jeden to jest taki, że jeśli w sektorze regulowanym na poziomie międzynarodowym lub krajowym przesadzi się z regulacjami, to trzeba mieć świadomość, że zaciśnięcie w jednym miejscu spowoduje, że w innym będą powstawały inicjatywy, żeby działać w segmencie nieregulowanym. To generalnie jest problem międzynarodowy, stąd kilka dni temu Komisja Europejska przedstawiła projekt regulacji w zakresie regulacji ogólnounijnej odnoszącej się do *shadow banking*. W segmencie *shadow banking* działają dwa rodzaje instytucji: takie, które są nienadzorowane przez nikogo na żadnej zasadzie, oraz takie, które są tworzone przez instytucje rynku regulowanego po to, żeby działać w segmencie nieregulowanym. Te tworzone przez instytucje rynku regulowanego, aby działać w tym segmencie zgodnie ze standardami rynku regulowanego i tak na bazie skonsolidowanej powinny stosować standardy przypisane rynkowi regulowanemu. Za to problem jest z tymi, którzy są od początku do końca nieregulowani. Jest problem, jaki jest rzeczywisty ich udział. Dotychczas na rynku polskim te instytucje miały mały udział, ale od momentu

dość istotnego zacieśnienia regulacji krajowych przez Komisję Nadzoru Finansowego w segmencie detalicznym pojawiła się wyraźna próba przesuwania aktywności, zarówno przez instytucje regulowane, jak i nieuregulowane, w ten segment. Komisja Nadzoru Finansowego ma tego świadomość i tak, jak zapowiedziała, dokona oceny wpływu tych nowych regulacji zarówno na rynek regulowany, jak i na rynek nieregulowany. Wyciągnie z tego wnioski, kierując się długoterminowym interesem rynku regulowanego i poziomem ryzyka systemowego całego systemu.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Dziękuję bardzo. Poproszę może mimo wszystko… Do rządu wprawdzie wprost nie były przez państwa posłów kierowane pytania w sprawach, o których mówiliśmy, ale poprosiłabym pana ministra Grabowskiego w związku z wypowiedzią pana prezesa Kwaśniaka o wyjaśnienie, na jakim etapie jesteśmy w uzgodnieniach przed wprowadzeniem dyrektywy CRD IV i jakie jest ostatecznie na dzisiaj stanowisko, bo może to by nam wyjaśniło. Potem – pan prezes Pietraszkiewicz, bo były pytania również do pana. Pan minister Grabowski.

Podsekretarz stanu w MF Maciej Grabowski:

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście, z tonu tej dyskusji można by wywnioskować, że jesteśmy już na ostatniej prostej i ta dyrektywa CRD IV z tymi wszystkimi konsekwencjami lada dzień będzie przyjęta i jakby niemalże była już aktem prawnym. Tak nie jest. To znaczy, nawet jeżeli wspomniany tu raport ECON-u, czyli Komisji i Parlamentu Europejskiego zawiera bodajże, ktoś mi podpowiedział, dwa tysiące poprawek, to już pokazuje, że te prace będą jeszcze trwały i nie jest tak, jak mówi pan prezes Pietraszkiewicz, że Związek Banków Polskich jest osamotniony, na przykład, w sprawie uznania funduszy udziałowych banków spółdzielczych za fundusze własne. To jest wprost w naszym stanowisku. O to zabiegamy i oto zabiegaliśmy i sądzę, że to ostatecznie uda się przeprowadzić. Chciałem więc państwu przekazać, że to nie jest tak, że jest już koniec tych negocjacji. Te prace oczywiście trwają. Grupy robocze się spotykają i tak dalej. Komisja Europejska ma zresztą uzupełnić swoje dokumenty, między innymi, o oceny skutków i tak dalej. Zresztą w Stanach Zjednoczonych te prace w ogóle się nie posunęły. O ile dobrze pamiętam, to Bazylea II nie została tam do końca wdrożona i tak dalej. To po prostu pokazuje, że nie jest tak, że jesteśmy tutaj… To nie znaczy, że nie należy tutaj dochowywać jakiejś staranności, bo jak najbardziej należy. Te prace trwają, ale nie jesteśmy bliscy zamknięcia.

Co do FTT, w obecnym projekcie nie ma mowy o tym, żeby indywidualne przelewy konsumentów były objęte tym podatkiem. Takich projektów nigdy nie było. W tej chwili rzeczywiście mówi się o tym, żeby nieco zawęzić zakres objęcia tym podatkiem, na przykład, żeby nie obejmować takich instrumentów typu obligacje czy bony rządowe, bo wydaje się, że to są pewne papiery, a między innymi, ta regulacja – wspominał o tym prof. Żyżyński – ma ten aspekt tego wspomnianego podatku Tobina, a więc ma, między innymi, ograniczyć te najkrótsze transakcje, te spekulacyjne. Tutaj więc też jest ten aspekt, o którym, bym powiedział, czasami się zapomina, natomiast gdzieś tam, z tyłu głowy, on powinien być.

Co do upadłości konsumenckiej, to, co prawda, nie jest to domena ministra finansów, ale z tego, co wiem, przegląd funkcjonowania tego ustawodawstwa ma przeprowadzić Urząd Ochrony Konsumentów i Konkurencji, więc taka refleksja jest i coś ma być z tym zrobione. Taką informację mogę państwu przekazać, bo po prostu o tym wiem.

Co do okresów przejściowych, to oczywiście, że będziemy między innymi postulować je w stosunku do banków spółdzielczych – one były tutaj wiele razy podnoszone – więc to też jest coś, co również jest brane pod uwagę, jeżeli chodzi o nasze stanowisko.

Jeśli chodzi o wydłużanie pasywów, proszę państwa, to wprowadzamy jednak pewne instrumenty, które temu służą – w zeszłym roku, na przykład, IKZE. … IKZE, na przykład. Jest to może pierwszy krok, ale został zrobiony. Eliminacja tych antypodatkowych lokat ewidentnie wpłynie na wydłużenie pasywów, bo trudno sobie wyobrazić krótsze pasywa niż jednodniowe, i tak dalej.

To może tyle w największym skrócie. Nie wiem, czy może o czymś zapomniałem. Podkreślam natomiast, że nie jesteśmy na ostatniej prostej z CRD IV. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Dziękuję bardzo. Do pana prezesa Pietraszkiewicza również były pytania. Panie prezesie, bardzo proszę.

Prezes Związku Banków Polskich Krzysztof Pietraszkiewicz:

Bardzo dziękuję. Postaram się króciutko. Zgodnie z sekwencją, panie przewodniczący, panie pośle i szanowni państwo, każda propozycja, która tutaj jest pod numerem od 1 do 6, wymaga zastanowienia i interwencji parlamentarnej. Oczywiście, pytanie, kto pracuje i który resort. Tu nie ma żadnej, powiedziałbym, politycznej zagrywki czy publicystycznej. Za każdą propozycją konieczna jest interwencja parlamentarna i stąd chcieliśmy państwa poinformować, jaki jest nasz punkt widzenia.

Druga kwestia. Jeśli chodzi o fundusz poręczeniowo-gwarancyjny, myśmy na początku kryzysu światowego w latach 2008-2009 zamknęli buzie, kiedy nacjonalizowano nasze środki zgromadzone przez sektor bankowy w wysokości 1.000.000 tys. zł na Funduszu Poręczeń Unijnych i Krajowym Funduszu Poręczeń Kredytowych, ale środki znacjonalizowane zostały przeznaczone na kapitał Banku Gospodarstwa Krajowego i, powiem szczerze, tak trzeba było zrobić, bo nie wiadomo było, jak się potoczy sytuacja w Polsce. Minął jednak ten okres i fundusz poręczeń kredytowych jest potrzebny Polsce, bo jak zderzymy brak funduszu poręczeniowo-gwarancyjnego z obostrzeniami CRD, to po prostu tysiące polskich przedsiębiorstw nie będzie miało kredytowania. Rację ma pan profesor, i to trzeba jasno powiedzieć bez dyplomacji, że wprowadzane regulacje są przeciwko części MSP i dlatego Piotr Czarnecki, grupa prezesów UniCredit i Raiffeisen, a także Związek Banków wskazywał na to, że nie wolno – o ile to może zadziałać dobrze we Francji, w Niemczech, w Wielkiej Brytanii, to u nas jest to po prostu nieszczęście – i trzeba temu przeciwdziałać.

Teraz, z naprawdę ogromnym szacunkiem do wielkiej pracy resortów i tak dalej, ale powiem jasno: dyrektywa CRD jest w ostatniej fazie. W ciągu dwóch tygodni będzie przyjmowany raport końcowy określonych podkomisji. Mamy informację z dnia wczorajszego – nasza delegacja spotkała się z osobami prowadzącymi. Sytuacja jest po prostu taka, że jeszcze parę dni wcześniej w ogóle nie było zgłaszanych poprawek ze strony polskiej. Po wczorajszych konsultacjach dowiedzieliśmy się, jest dwa tysiące sto poprawek zgłoszonych do odpowiedniej Komisji, ale potrzebne jest jasne stanowisko polskiego rządu, aby ostatecznie do lipca to nie zostało uchwalone dlatego, że pierwsze głosowanie jest 25 kwietnia, czyli sprawozdawcy i koreferenci muszą wypracować opinię w ciągu dwóch tygodni, a później do lipca zapadnie już wiążąca decyzja. Stąd serdeczna prośba. Wiem, że jest wiele priorytetów, ale ta sprawa jest bardzo ważna.

Jeśli chodzi o FTT, to bardzo dziękuję za to, co powiedział pan minister Grabowski, bo rzeczywiście, na czym polega problem? Jeśli rządowe papiery wartościowe, które mamy w portfelu, bo nabywamy papiery wartościowe emitowane przez nasz Skarb Państwa, zostaną opodatkowane, to jest to dokładnie 3% od 80.000.000 tys. euro zbieranych w Europie. Trzy procent od 80.000.000 tys. euro, delikatnie licząc, to jest nie mniej niż 7.500.000 tys. zł rocznie. W związku z tym, żaden krasnoludek tego nie zapłaci. Mówię to z przykrością: zapłacą za to klienci. Bardzo mi przykro. Chciałbym, żeby tak nie było, ale nikt jeszcze nie wymyślił lepszego innego pomysłu niż ten. Oczywiście, inwestorzy zapłacą parę procent, ale przecież zapłacą klienci. Przede wszystkim jednak nastąpi dezaktywizowanie sektora finansowego, który ma finansować gospodarkę, a nie wycofywać się z finansowania. Mówię o rozsądnych rozmiarach, a od tego, żeby rozmiary były rozsądne jest Komisja Nadzoru Finansowego i odpowiedzialna polityka monetarna polskiego banku centralnego.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o obrót bezgotówkowy, to mam prośbę: nie dajcie się zwieść artykułom i nieprawdzie, pisanym czy publikowanych przez tych, którzy chcą na tej operacji zarobić. Ja ich rozumiem. Na czym polega problem? Związek Banków Polskich i banki stwierdzają od szeregu miesięcy: jest czas, jest sposobność na sukcesywne obniżanie *intercharge fee*. Jest przestrzeń, przedstawiliśmy scenariusz. Natomiast problem polega

na tym, żeby się umówić – i jutro zapadnie, jak sądzę, kierunkowa decyzja, jestem z tego bardzo dumny, bo idziemy w dobrym kierunku – tylko problem polega na tym, jak zbudować kolejne 400 tys. punktów akceptacji kart płatniczych w Polsce, bo do tej pory wspólnie z naszymi klientami zbudowaliśmy 270 tys., ale potrzeba jest kolejnych 400 tys. Problem polega na tym, że ci, którzy staną się beneficjentami, powinni się także zobowiązać do tego, że te karty będą akceptować i że będziemy współfinansować nowe punkty akceptacji nowoczesnych kart, bo one muszą być z mikroprocesorem, zgodnie z wymogami Unii Europejskiej. W związku z tym mam prośbę do pani przewodniczącej i do pań i panów posłów. Przecież nie po to wspólnie z Narodowym Bankiem Polskim zbudowaliśmy program rozwoju obrotu bezgotówkowego, gdzie zostały wymienione potrzebne zmiany ustaw, bardzo wielu ustaw w Polsce, żeby obrót bezgotówkowy w Polsce był na równych prawach z obrotem *cash*-owym. W szeregu ustaw mamy po prostu zapisane blokady sprzed 30 czy 20 lat, które uniemożliwiają użycie karty do realizacji różnego rodzaju płatności. Stąd, jeżeli państwo pozwolicie, to my przyjdziemy i zreferujemy. Ten program czeka na przyjęcie od kilkunastu miesięcy, ale znowu powtarzam: były ważniejsze sprawy. Mówimy teraz: dobrze, wygraliśmy ten okres, przyjmijmy ten program lub jego fragmenty.

Również chciałbym powiedzieć, bo to bardzo istotne pytanie, co banki robią, żeby tak wiele osób nie popadało w nadmierne zadłużenie. Otóż, po pierwsze, proszę państwa, zbieramy informacje o klientach. Przypomnę, że w 2004 r. na tej sali, gdzie dzisiaj jesteśmy – to jest zrządzenie losu – najpierw Komisja, a później parlament przegłosował, że mamy usunąć 12.000 tys. danych z naszych baz danych o klientach, którzy się nie wywiązują z zobowiązań. Na szczęście Senat interweniował i odwróciliśmy tę decyzję. Dzięki temu mamy zdrowy portfel. Pomijam inne słuszne regulacje nadzorcze. Monitorujemy więc sytuację klientów, tylko problem jest taki – i tutaj bardzo trafne pytanie pań i panów posłów – że nie mamy informacji o *shadow banking*, o tym, co robią inni. Nie mamy informacji o tym, co robią inni operatorzy telefoniczni, internetowi i tak dalej, a tam też powstaje zadłużenie. Trzy i pół procent uczestników telekomunikacji nie reguluje zobowiązań, 8% spółdzielni i tak dalej. W związku z tym tu też potrzebna jest interwencja. Powiedzcie mi państwo, na przykład, dlaczego nie można dostać informacji o zaległościach zusowskich i zaległościach podatkowych? Ustawodawca powiedział: nie. Otóż, przyszedł czas najwyższy, żeby wpisać, że informacja o zaległościach podatkowych i zusowskich też powinna być przedmiotem wymiany informacji. Przecież nikt inny tylko państwo w ten sposób generuje dodatkowe ryzyko w obrocie gospodarczym. Trzeba to po prostu zrobić i myślę, że uda się nam to uczynić.

Ostatnia sprawa, już obiecuję. Proszę państwa, jeśli mówimy o skłonności do oszczędzania – tak naprawdę, zwracam się do wszystkich grup parlamentarnych, to o czym my mówimy? Mówimy, że jeśli obywatel, żeby uzyskać dzisiaj kredyt na cele mieszkaniowe, powinien mieć wkład własny, to trzeba wzorem Czechów, wzorem Węgrów, Austriaków, Niemców, Francuzów – cała nowoczesna Europa to robi i dlatego zbudowała sobie długoterminowe pasywa – zaproponować mu, że jeśli oszczędzasz na cele mieszkaniowe lub emerytalne, to jest jeden wehikuł, to jesteś premiowany. Taka była generalna umowa przy wprowadzaniu tak zwanego podatku pana prof. Belki. Długoterminowe oszczędzanie miało być częściowo zwolnione z tego podatku. Częściowo! Pani poseł, tego typu rozwiązanie musimy zrobić. Jeśli tego nie zrobimy, to ciągle będziemy mieli ryzyko kursowe i walutowe, ponieważ będziemy skazani na transgraniczne finansowanie i przy jakichkolwiek zaburzeniach będziemy musieli wprowadzać instrumenty nadzwyczajne. Dlatego to jest rzetelna oferta państwa dla obywateli: oszczędzajcie, będziecie wtedy mogli wziąć kredyt, czy na remont, czy na budowę, czy też na przyszłą emeryturę. Siądźmy do tej poważnej rozmowy i nie wymyślajmy już koła, bo tutaj jestem zgodny z panem ministrem i panem posłem; popatrzmy, jak to zrobili Czesi, którzy w tej sytuacji kryzysowej, wyobraźcie sobie, w ostatnich kilkunastu latach zbudowali pulę rewolwingową w wysokości 30.000.000 tys. euro na cele mieszkaniowe połączone z celami emerytalnymi. Nie mówię już o Niemczech, Austrii czy Węgrzech. Wszystkie te fundusze przeszły z sukcesem fazę kryzysu. Udało się i trzeba to po prostu zrobić. O tym mówię, kiedy myślę o skłonności do oszczędzania.

Bardzo serdecznie dziękuję, naprawdę, z ogromnym szacunkiem do wszystkich państwa, że o tak późnej porze macie jeszcze po prostu resztki sił, żeby wysłuchać naszych próśb. Nie ma tu lobbingu. To jest naprawdę z myślą o przyszłości, i nie przyszłości sektora bankowego, tylko naszego kraju i naszych obywateli, bo to jest rzetelna dla nich oferta.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Panie prezesie, jesteśmy niezniszczalni. Pan poseł Neumann *ad vocem*.

Poseł Sławomir Neumann (PO):

Ja tylko krótko. Panie prezesie, żeby była jasność, nie czerpię wiedzy o *intercharge* z tych artykułów, one są też ciekawe, ale z tego projektu, czy ewentualnie raportu, który zostanie jutro przyjęty. Różnie było, powiedzmy sobie delikatnie. Mam nadzieję, że jutro będzie dobrze. O, i to byłoby idealnie!

Co do *shadow banking*, to myślę, że to nie jest chyba takie proste wytłumaczenie, że jedynym problemem jest brak informacji kredytowej o dłużnikach. Wydaje się, że tutaj dużym problemem są też regulacje (przeregulowanie) wprowadzone przez Komisję Nadzoru Finansowego, gdzie wypychano klientów z banku. Oni szli zupełnie niżej, najpierw do SKOK-ów, a później do Providenta. Mamy więc w paru miejscach do zrobienia parę rzeczy, nie tylko...

Prezes Związku Banków Polskich Krzysztof Pietraszkiewicz:

Błąd w ustawie o kredycie konsumenckim. Mówiliśmy o tym.

Poseł Sławomir Neumann (PO):

Mamy kilka miejsc do poprawienia oczywiście, bo to jest niewątpliwie duży problem. Na koniec, ryzyko kursowe, o którym pan mówił, związane z brakiem oszczędności, zniknie, jak wejdziemy do strefy euro. Będzie wtedy łatwiej.

Przewodnicząca poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Kończąc, chciałabym jeszcze powiedzieć – mówię z kolei do pana prezesa Pietraszkiewicza – że nie przypominam sobie, żeby przy wprowadzaniu podatku Belki jakikolwiek instrument… Przypominam sobie, jak ciężko było wprowadzić, jak sektor instytucji finansowych próbował znaleźć rozwiązania, aby tego podatku nie płacić przy lokatach długoterminowych. Udało się i takiej deklaracji sobie nie przypominam, a przypominam sobie dokładnie jego wprowadzanie.

Jeśli chodzi o upadłość konsumencką – mówiąc o problemie związanym z realizacją tej ustawy – to, niestety, nie w tej Komisji. Myślę, że dobrym obyczajem byłoby przynajmniej zasięganie opinii. Również do CRD IV jest opinia Komisji do Spraw Unii Europejskiej, która dotyczy, powiedziałabym, tego dwugłosu ze strony Ministerstwa Finansów i Związku Banków Polskich. Spróbujemy, tak jak tutaj jesteśmy, przyjrzeć się temu modelowi czy temu problemowi związanemu z uwagami podnoszonymi przez nadzór finansowy i Związek Banków Polskich w kontekście wiedzy posiadanej przez Ministerstwo Finansów o wprowadzeniu dyrektywy, aby można było te informacje zderzyć i spróbować zbudować jednolitą relację czy spójne stanowisko rządu w tej sprawie w uzgodnieniu z Komisją do Spraw Unii Europejskiej, jak to czyniono poprzednio przy wprowadzaniu wszelkiego rodzaju dyrektyw.

Myślę, że państwo posłowie powiedzieli, że są zadowoleni. Jesteśmy zadowoleni z tego, że mogliśmy podzielić się dzisiaj wspólnie takimi informacjami dotyczącymi funkcjonowania systemu finansowego. Serdecznie dziękuję państwu posłom, naszym gościom. Zamykam posiedzenie Komisji.